ROK XXV. CZERWIEC—LIPIEC 1936 ZESZYT VI—VII

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY
I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonja 18 m. 3, Telefon 502-66.

Prenumerata wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologji 8 zł., zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki, Warszawa, Solec 36
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Bronisław Pągowski — tel. 11-66-82.

NA ZŁOTE GODY KAPŁAŃSTWA
JEGO EMINENCJI KSIĘDZA KARDYNAŁA
ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO

„Dimmi, maestro mio, dimmi, Signore,
Comincia'io, per voler esser certo
Di quella fede che vince ogni errore".
(Inferno IV,46).

Zaufanie uczniów (oczem wie dobrze każdy pedagog) rodzi przywiązanie i miłość, stwarza posłuch, powoduje prawdziwe ojcostwo duchowe.

Takie duchowe ojcostwo władcze, spontaniczne, niezatarte posiada nad swymi uczniami Arcypasterz Aleksander Kardynał Kakowski.

50 lat pracy kapłańskiej złożyło się na to. Popularności nigdy nie szukał — nie pragnął tanich sukcesów. Pracował i ufał nie ludziom lecz Bogu, wedle zawołania swego: operari — sperare.

Z ludźmi bardzo ostrożny.

W dniu złotych godów kapłaństwa naszego Profesora i Regensa potem Rektora i Arcypasterza, my — Jego dawni

uczniowie — nie znajdujemy większych i gorętszych słów, nie szukamy szczytniejszych tytułów nad to uświęcone w Ewangelji wezwanie: „*Magister noster!*”

Z głęboką ufnością zwracamy się zawsze do swego Przewodnika, „*pragnąc być silni*, jako wieszcz mówi, *tą wiarą, co wszelki błąd zwycięża*”.

Od Ciebie bowiem, Eminencjo, mamy swą misję kanoniczną do nauczania religji, przez Ciebie i z Tobą w łączności, Najdostojniejszy Arcypasterzu, trwa prawowity nasz autorytet w wychowaniu katolickiem i nasze posłannictwo.

Szkoła polska, w której pracujemy, i katolickie nauczanie religji w szczególności zawdzięcza niemniej (niż my) Jego Eminencji.

Pominąwszy już wieloletnią pieczę nad wychowaniem kleru, wspomnijmy dzieła dokonane na stolicy biskupiej:

Jako Regent Rzeczypospolitej zakładał zręby przyszłego Ministerstwa Oświaty w Polsce Odrodzonej.

Jako Prawodawca kościelny w Ustawach synodalnych swej Archidiecezji unormował życie i prace katechetyczne.

Jako twórca nowej, rozległej sieci nauczania i wychowania religijnego powołał najliczniejsze Koło X. X. Prefektów wraz z licznym zastępem sił pomocniczych.

Jako Pasterz Stolicy głosił i umacniał słowem i piórem prawdy wiary św., która wszelki błąd zwycięża: *quella fede che vince ogni errore*”.

Jako Patron kościelnej nauki z radością przyjął i zaufaniem obdarzył Redakcję Miesięcznika Katechetycznego w swej diecezji i udzielił redakcyjnemu gronu wszelkiej pomocy i opieki prawnej.

Przeto w dzień złotego Jubileuszu składamy w imieniu Redakcji plony naszej pracy, naszego doświadczenia szkolnego i naszej myśli katechetycznej w specjalnym zeszycie jubileuszowym.

Cykl artykułów zamieszczony pod znakiem nowego programu religji omawia całokształt katechetyki współczesnej w granicach liceum i gimnazjum, w środowisku stolicy naszej prowadzony.

Dzieląc się tym dorobkiem z ogółem księży prefektów polskich, żywimy głębokie przekonanie, że do skarbnicy katechetyki polskiej dokładamy swą cegiełkę, której w budowie Kościoła na ziemiach naszych braknąć nie powinno.

REDAKCJA.

Ks. Dr. JÓZEF KOWALIŃSKI (Warszawa).

Troska o szkołę katolicką w półwiekowej pracy J. E. Kardynała Aleksandra Kąkowskiego

Magna pars wychowania młodzieży spoczęła na szkole. W szkole nietylko uczą, ale i wychowują. A jakie zasady wszczepią w dusze młodzieży, takie wyrosną pokolenia.

Oczywista przeto, że wśród czynów i zasług naszego Arcypasterza Księdza Kardynała Kakowskiego troska o szkołę polską i katolicką zajmuje wielką pozycję. Od samego zarania swego kapłańskiego życia a przez długie lata, oddaje się wychowaniu młodzieży duchownej. Głęboko poznaje jej duszę i z rzadko spotykanym darem prowadzi wielkie szeregi swych uczniów, aby i oni kiedyś stali się wychowawcami innych.

Gdy Opatrzność wynosi dawnego Regensa Seminarjum, a późniejszego Rektora Akademji Duchownej w Petersburgu na stolicę arcybiskupią w Warszawie, troska o szkołę polską i o religijne wychowanie w niej młodzieży występuje ze spotęgowaną siłą.

Odtąd już ustawicznie pouczać i przypominać będzie w licznych swych listach pasterskich, przemówieniach okolicznościowych, instrukcjach do księży proboszczów i prefektów, jak wielkiej wagi to sprawa i jak tę pracę prowadzić należy.

Najdostojniejszy Jubilat sprawuje rządy nad powierzoną sobie archidjecezją w najcięższych i przełomowych latach dla Polski. Staje u steru, gdy z wiekowej niewoli w oparach krwi i łunach pożarów budzi się do wolnego bytu Ojczyzna nasza.

W godzinach wielkiego szczęścia, ale i w chwilach straszliwych wstrząsów prowadzić Mu przyszło dusze sobie powierzone drogą nowego życia.

Gdy wszystko budować trzeba było od podstaw stał się Budowniczym Bożym w pełnym słowa tego znaczeniu.

Ledwo Rosjanie opuścili Warszawę w 1915 r. wydaje instrukcję do duchowieństwa archidjecezji o zakładaniu szkół w każdej wsi, by każde dziecko mogło się uczyć.

„Mamy nadzieję, pisze Arcypasterz, iż dzięki zabiegom Szanownego Duchowieństwa, każda wieś naszej Archidjecezji, będzie posiadała swą szkołę lub ochronkę, że niedługo wśród nas nie będzie takich, którzyby nie umieli czytać i pisać. Niema ofiar, niema wysiłków, na które zdobyć się powinniśmy, aby cel tak wzniosły, tak zbawczy dla Ojczyzny naszej, osiągnięty został"[1]).

J. Eminencja niejednokrotnie zabiera głos w sprawie zasadniczego charakteru szkoły polskiej. Ma być ona religijną, katolicką. Broni przed wrogiemi zamierzeniami stworzenia szkoły bezwyznaniowej, szkoły świeckiej, jak to widać z licznych aktów z lat 1917 — 1919 — 1932 i t. d.

Na wszystkich niemal zjazdach i konferencjach episkopatu polskiego, gdzie sam przewodniczy, porusza sprawy nauczania religji w szkole elementarnej i szkole średniej. Stopniowo reguluje ilość godzin wykładów religji w każdej klasie, zatwierdza programy, określa kwalifikacje wykładowców od czego uzależnia „missionem canonicam". A wszystko to wywalczyć trzeba, szczególnie u władz okupacyjnych.

Rozrasta się wtedy liczba prefektów w szkołach w sposób zadziwiający.

Gdy obejmował rządy w archidjecenzji było około dziesięciu prefektów. Dziś przeszło 170-ciu naucza w szkołach, nie licząc wielkiej liczby wykwalifikowanych katechetek.

Arcypasterz czuwał zawsze, aby księża prefekci jaknajlepiej spełniali swoje obowiązki i pogłębiali oraz doskonalili swą wiedzę zawodową. Zachęca, by wspólnie omawiali wszystkie sprawy i trudności pracy prefektowskiej. W tym celu zaleca i nakazuje należeć do Koła Księży prefektów i brać udział we wszystkich zebraniach, co ujął w specjalnej instrukcji, dodanej do synodu djecezjalnego. Każdy z nas widzi, ile pożytku wyniósł z przynależności do tej organizacji i jaką doskonałością organizacyjną Koło prefektów dzisiaj się wyróżnia. Sam Arcypasterz kilkakrotnie wyrażał swe zadowolenie i nie szczędził pochwały za jego pracę.

Niemniejszą opieką otaczał Zjazdy księży prefektów w swej Archidjecezji, zawsze biorąc w nich udział, krzepiąc

---

[1]) Odezwa do duchowieństwa z dn. 23 sierpnia 1915 r.

słowem pasterskiem oraz radą wielkiego swego doświadczenia.

Niezapomniane słowa usłyszeliśmy przy otwarciu 4 Zjazdu Katechetycznego w Warszawie:

„Szkoła ma kształcić i przygotowywać dorastające pokolenia do spełnienia ludzkiego życia, a cały materjał nauczania ma wiązać w harmonijną całość, ona ma kształcić młodzież naszą, ale i wychowywać ją. A tego bez religji osiągnąć się nie zdoła.

Ten sam element Boski — to spoidło wszystkich nauk— wy właśnie księża prefekci, poza rodziną do szkoły przynosicie“[2])

Aby praca księży prefektów w szkole wydawała bogatsze wyniki i szła po linji coraz doskonalszej, tworzy urząd Radcy szkolnego w Kurji i wizytatora naczelnego, wprowadza go do gremjum kapituły, a obok niego mianuje szereg wizytatorów na Warszawę, oraz wizytatorów dekanalnych na dekanaty poszczególne.

Nakoniec, gdy Polska zawarła konkordat ze stolicą Apostolską, Jego Eminencja, jako jeden z biskupów, który w sprawie tej brał wydatny udział, czuwa, by nauczanie religji rzymsko-katolickiej znalazło pełne swe zabezpieczenie. Artykuł XIII Konkordatu z r. 1925 jest tego uwieńczeniem, stanowiąc podstawę prawną.

Na tej podstawie aktów prawnych zrozumiałą jest dopiero ta serdeczna czujność Najdostojniejszego Jubilata nad duchem szkoły polskiej i wychowaniem młodzieży. Ileż ojcowskiej miłości przejawia się w każdem Jego zetknięciu z młodzieżą naszą, porywając jej serca i wiążąc ją z sobą.

Nie dziwno tedy jakiemi słowy do niej czy o niej przemawia.

„Kochaj, Młodzieży, wiarę świętą. Przeszłość wiąże Cię silnie z Kościołem; w nim ojcowie i dziadowie Twoi znajdowali siłę i natchnienie, z niego czerpali otuchę i nadzieję, przy nim wiernie stali, nie dając się najpotężniejszym pokusom od spójni z nim odwieść“.

„Młodzież, kwiat narodu, winna być pilnie strzeżona i osłaniana od wpływów, które wypaczają i deprawują młode charaktery, wytwarzają ród karłów fizycznych i duchowych,

---

[2]) Pamiętnik Zjazdu Księży prefektów w Warszawie 1916.

a nie wielkich, ofiarnych ludzi idei i czynu ku chlubie i chwale narodu. Młodzież oparta o zdrową rodzinę i wychowana w dobrej szkole katolickiej, będzie najlepszą gwarancją Polski silnej, o której przyszłość nie będziemy potrzebowali się obawiać“[3]).

„Kocham młodzież. Całe życie swoje poświęciłem jej wychowaniu i kształceniu, jako profesor i regens Seminarjum, jako profesor i Rektor Akademji. W młodzieży naszej, w jej życiu uczciwem i moralnem i ukochaniu przez nią wiedzy, pokładam nadzieję lepszej przyszłości narodu. Jaka młodzież — taka przyszłość“[4]).

Przy wizytacjach swoich ma też Arcypasterz zwyczaj zawsze wizytować szkoły, by w ten sposób zetknąć się z młodzieżą, poznać jej duszę, pokrzepić, spojrzeć zbliska w jej świat pracy i życia. A wrażenia z takiej wizytacji już nazawsze zostaną w pamięci i w słonecznych sercach dziecięcych, tworzą najpiękniejsze nieraz wspomnienia, bo tyle mówią i tyle dają na całe życie.

W dniach złotego jubileuszu kapłańskiego naszego Najdostojniejszego Arcypasterza szczególną miłością i czcią uderzają nasze serca dla Niego.

My prefekci pragniemy być blisko Jego serca, by wyrazić swe synowskie uczucia wdzięczności i przywiązania i oddania na całe nasze życie kapłańskie i pracę, jaką On nam wyznaczy.

Pragniemy w zakresie nam powierzonym dostroić dusze nasze do tych celów najświętszych, wyczuć intuicję, pragnienia i życzenia Jego Eminencji. Pragniemy przy Jego boku pracować wiernie i złożyć cały trud nasz i wszystkie siły dla wielkiej sprawy Bożej. Oby młodzież nasza, przyszłość narodu, stawała się tem pokoleniem, „które będzie najlepszą gwarancją Polski silnej, o której przyszłość nie będziemy potrzebowali się obawiać“.

W hołdzie najgłębszym złożyć Ci pragniemy, Eminencjo, Nasz Arcypasterzu te skromne wyrazy pracy naszej, zawarte w niniejszem wydawnictwie.

Spójrz na nie łaskawie i przyjmij dobrem swem ojcowskiem sercem.

---

[3]) Mowa J. Em. na otwarcie Zjazdu Kat. 28/VIII 1926.

[4]) Przemówienie do deleg. stud. U. W. 26/I 1914 r.

Ś. p. Ks. EDWARD SZWEJNIC (Warszawa)

Sposób nauczania etyki w liceum

(zebrał i ułożył X. M. W.)

Z notatek kursu katechetycznego w Kole X. X. Pref. Warsz. z r. 1933 wydobyto poniżej zamieszczoną pracę ś. p. ks. Szwejnica. Nauczanie etyki było ulubionym przedmiotem zmarłego prefekta. W tem był zawarty głównie jego przemożny wpływ na charakter młodzieży. Dlatego ze wszech miar warto przysłuchać się tym wywodom, warto zapoznać się ze swoistą metodą tego znakomitego wychowawcy.

Tembardziej, że myśli jego dzisiaj, po dokonaniu dzieła żywota. nabrały większej jeszcze mocy i powagi sub specie aeternitatis.

O ile można zachowany został styl ś. p. autora, styl żywy, urywany, zbliżony raczej do formy żywego słowa, niż do pisanej pracy.

„Etyka rzecz najważniejsza w szkole, ale są w jej nauczaniu trudności: zwłaszcza przed maturą.

Podam najprzód *tezy i postulaty* w nauczaniu etyki a potem *środki* do ich osiągnięcia.

I.

Zasada naczelna: *etykę należy przeżywać.*

1-a teza Chrystusowej etyki to nauka o *godności człowieka.* W nauczaniu Chrystusa mamy szereg wspaniałych przypowieści na temat godności człowieka: więc np. przypowieść o owcy zgubionej, o synu marnotrawnym, o szczepie winnym, albo to zdanie: „kto jedno z dzieci przyjmuje Mnie przyjmuje". Ergo bez względu na wiek, czy płeć, czy walory społeczne wielka jest wartość człowieka.

Dlatego i apostołowie tak uczą o wielkiej godności naszej np. II list. św. Piotra: „przez którego (Chrystus) największe tajemnice nam darował... (Bóg)" staliście się jako dzieci Boże...

Dla św. Pawła niemasz ani Żyda, ani Greczyna, ani Rzymianina... (Kolos. 3, 11).

Szukajmy jeszcze w Ewangelji, Mat. 5,21: każdy kto się gniewa na brata winien będzie sądu".

Dusza człowieka jest tak wielka, że jej poniewierać nie wolno, to samo mówi: nie wolno obniżać duszy kobiecej (kto spojrzy na niewiastę, aby jej pożądał..... już ją sponiewierał).

Młodzież ma afekt wielki do poczucia swej godności, więc nikt tak nie broni swej godności, jak młodzież (pojedynki).

2-o. Etyka Chrystusa wyróżnia się spośród wszelkich systemów *znajomością natury ludzkiej*.

Niema w niej żadnej słabości, a młodzieży imponuje moc. Czytamy w Ewangelji: „Nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz...“

lub: „Uderzy cię kto w policzek nadstaw mu drugi...“ to moc, to panowanie nad instynktami, bo wiemy z Ewangelji, że zło, którego nienawidzę to czynię...“ (Rom. 7,19)

i „Chcieć przy mnie jest, ale wykonać dobre, nie znajduję (Rom. 7,18).

Znajomość duszy jest w nauce o grzechu pierworodnym przy którym zaraz należy mówić o łasce: („bezemnie nic uczynić nie możecie...“)

Z nauki Chrystusa tchnie prawda o sile człowieka i o naszej słabości.

3. *Nauka o wartościach*.

Etyka Chrystusowa różne wartości uznaje, ale jako najwyższą stawia duszę i zbawienie duszy.

O tej hierarchji wartości trzeba mówić najczęściej.

O tem jak od załamania się tych wartości zaczyna się upadek indywidualny i społeczny.

„Żaden nie może dwóm panom służyć.... Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Oto kryzys dzisiejszy, nadużycie sportu i kult ciała.

W psychice ludzkiej załamała się równowaga wartości i tu trzeba mówić o ascezie, o umartwieniu, o poście.

Myślą Chrystusa jest dopomóc duszy ludzkiej, aby nie załamała się równowaga wartości.

„Ale ty kiedy pościsz, namaść głowę twoją i umyj oblicze swoje“ (Mat. 6, 17), t. j. w ascezie masz iść chętnie, ochoczo jak na ucztę — do walki o honor duszy.

Tu znów ważny moment przeżyć młodzieży.

Gdy się mówi do dzieci: „Błogosławieni czystego serca“ (Mat. 5,8) to nie rozumieją i nie przeżywają.

Ale gdy na tle przeżyć duszy już grzesznej powtórzyć te słowa o wiele głębiej je pojmują.

„Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha“.

Patrz w duszę młodzieży — gdy masz ją uczyć etyki.

II.

Jak na takich wyżynach utrzymać duszę młodzieży? Nie widzę lepszego środka jak dawać młodzieży do ręki Nowy Testament.

Podręczniki, programy można wtedy wyrzucić, jak to się mówi, przez okno.

Przepotężny czar ma Ewangelja i będzie klęska, jeżeli w VIII-ej klasie nie zbliżymy młodzieży do Chrystusa.

To trzeba czynić już od 4 kl. począwszy bez przerwy. Więc przy liturgji lekcję bliższą niedzieli poświęcić na rozważenie Mszy św. z Mszalika i z Pisma św. W V kl. przy Historji Kościoła też, zdaniem mojem, czytać Ewangelję św. Marka należy.

Daty bowiem ulatują z pamięci, nawet ciąg wypadków i rozwój akcji się zapomina. A tu trzeba kształcić ducha młodzieży, aby z dziejów wiedziała, że Chrystus jest duszą Kościoła.

Nawet można uczynić ankietę: p. t. Jakie korzyści osiągasz z czytania i rozważania Ewangelji św.?

1. Czy interesuje i dlaczego?

2. Czy bardziej kochasz Chrystusa i bliźnich anonimowo? W kl. VI-tej czytać przy Historji Kościoła Ewangelję św. Mateusza. Zwłaszcza kazanie na górze szczegółowo rozważyć. W kl. VII-ej razem z kursem dogmatyki czytać Ew. św. Jana. W kl. VIII-ej powtarzać Ewangelję i czytać listy św. Pawła.

Jak prowadzić to czytanie Pisma św. z młodzieżą? Tu nie trzeba być biblistą — archeologiem i filologiem, lecz homiletą. Autorytet Kościoła w komentowaniu podkreślać.

W każdej klasie, zaczynając czytanie Ewangelji na lekcjach, w I półroczu zadaję czytać dany ustęp i wymagam opowiedzenia treści.

W II półroczu już należy omówić i przedyskutować. Przykład: Przeklęcie figi (Mar. 11, 13—22).

Zdawałoby się trudne, alež tu uczennica V kl. widzi naród żydowski, tu były liście — owoców niemasz; jak w życiu pozory są, ale to nie chrześcijanin-katolik prawy.

Podaję ten temat pod dyskusję krótkiej chwili i oto łączymy się z przedmiotem etyki.

Jak to czytanie Pisma Św. połączyć z nauczaniem etyki chrześcijańskiej, jak tę naukę etyki oprzeć na tekstach Pisma Św., jak wychowawczą może być taka lekcja — przekonać się możemy z poniżej zamieszczonych notatek, które czynione były gdy Ks. Szwejnic w VIII ej klasie Gimnazjum swoją metodę lekcję etyki prowadził.

Gdy doszliśmy już do etyki społecznej, gdy omówiliśmy już definicję chrześcijańskiego pojęcia ideału społecznego, pytam uczniów — jaki jest nasz ideał społeczny?

Odp. braterstwo.

Proszę powiedzieć: co jest podstawą braterstwa w etyce Chrystusa Pana?

Uczeń: że wszyscy mają Ojca jednego i że mają godność synów bożych.

Czy na tej podstawie możnaby omawiać równość, wolność i braterstwo?

Uczeń: można: podstawą równości jest *równa godność człowieka.*

Jak etycy niechrześcijańscy podchodzą do tego tematu?

U. mówią, że ludzie są równi wobec prawa.

Czy to się zgadza z chrześcijaństwem?

U. zgadza się.

Ale czy tu są niebezpieczeństwa?

U. Są — w egoiźmie; inni uczniowie dodają, że w bolszewji przy rzekomej równości wobec prawa tylu ludzi stracono, a jeszcze więcej zepchnięto w nędzę... Tak pojęta równość grozi zniwelowaniem różnic w człowieku.

A jak św. Paweł podchodzi do tego tematu o równości? Zobaczcie list św. Pawła do Efezów albo najprzód lepiej I-szy do Koryntjan (r. XII w. 4...). Różności darów są: lecze tenże Duch. I są różności posług: ale tenże Pan. I są różności spraw: ale tenże Bóg".

Jaka tu myśl: że ludzie mają różne dary, które wyrażają się w talentach, ale dawcą tych darów jest Bóg.

Jakiego dalej św. Paweł porównania użył, aby wykazać, że przy tych darach nie był nikt pokrzywdzony?

U. Porówania do ciała ludzkiego.

Czytaj wiersz 13 i następne: „Wszyscy jednym duchem jesteśmy napojeni. Bo i ciało nie jest jeden członek, ale wiele. Jeśliby rzekła noga, iżem nie jest ręką, nie jestem z ciała: izali dlatego z ciała nie jest?

A jeśliby rzekło ucho, „iżem nie jest okiem, nie jestem z ciała"... A nie może rzec oko ręce: nie potrzeba mi ciebie; albo znowu głowa nogom: nie potrzebuje was.

A jeśli co cierpi jeden członek, społu cierpią wszystkie... Choć bywa uczczony jeden członek, wespół się radują wszystkie członki. Lecz wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkami z członku".

A na jakiej podstawie św. Paweł tak uczy?

Czy to jest w nauce Chrystusa P.?

Uczniowie chórem: jest przypowieść o 5-ciu talentach

Tak skończyła się repetycja z poprzedniej lekcji o równości.

Przejdziemy teraz do tematu *wolności.*

Szukajmy w Ewangelji i u św. Pawła.

Czy Chrystus P. porusza pojęcie wolności politycznej?

U. nie mówi.

Czy o wolności społecznej mówi?

U. nie.

Czy niewolnictwo zniósł?

U. nie mówi o tem.

Ale czy faktycznie zniósł?

Uczniowie chórem: zniósł przez braterstwo.

Chrystus w podstawie wszelkiej wolności kładzie wolność moralną.

Zajrzeć proszę do listu św. Pawła do Galatów r. 5, 13—23.

Dąbrowski czytaj!

„Albowiem wy wezwani jesteście ku wolności bracia: tylko żebyście wolności nie obracali na pobudkę ciału... Ciało pożąda przeciwko duchowi... duchem chodźcie... a owoc ducha jest..." Dosyć.

Więc św. Paweł mówi, że wszyscy wezwani jesteście do wolności. Powiedz mi, moje dziecko, jak się nazywa kierunek filozoficzny, który nie uznaje wolności?

U. Luteranizm.

Ale kierunek filozoficzny nie religijny? (Uczniowie nie wiedzą.) De-ter-mi-nizm.

U. Ach prawda! Determinizm.

A materjalizm może uznać wolność?

U. nie, bo nie uznaje pierwiastka duchowego.

A więc św. Paweł jaką prawdę uznaje, gdy mówi, że wy wezwani jesteście do wolności?

U. uznaje, że istnieje pierwiastek duchowy.

Ale dalej w 17 wierszu: „ciało pożąda przeciwko duchowi" to co stwierdza św. Paweł?"

Chór: że jest walka ciała z duchem.

Czy łatwo to przychodzi?

U. nie, — trudno!

Co spowodowało?

U. Grzech pierworodny.

Ale czy ty rozumiesz co to znaczy taka walka ciała i duszy?

U. Owszem, wiem, że człowiek może nie poddać się duchowi lecz ciału.

Więc czytaj wiersz 19-sty: co nastąpi, jeżeli przeważy ciało nad duchem.

U. wylicza grzechy.

A czytaj dalej, co nastąpi, gdy duch zwycięży?

U. wylicza cnoty: A owoc ducha jest miłość, wesele i t. d

Więc *to znaczy wolność i przewaga ducha nad ciałem.*

Jakie są warunki tej przewagi? musi być coś obiecane przez Chrystusa; musi być ideał.

A jaki kierunek filozoficzny głosi przeciwny temu cel, t. j. użycie?

U.: hedonizm, epikureizm, co jest poniżeniem godności człowieka.

Eucken mówi o nich pamiętnie, że to pasorzyty.

Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi — prawdziwie wolni będziecie.

Czytajmy, jeszcze 2-gi list do Koryntjan r. 3. w. 17: „Pan jest Duch: a gdzie Duch Pański, tam wolność".

Kto daje potęgę człowiekowi? — Bóg. Gdzie jest Bóg tam jest wolność.

Ten list do Koryntjan, któryśmy na początku czytali nosi nazwę *magna charta libertatis christianae.*

Syn Człowieczy Chrystus On was wolnymi uczyni. Wy żyjecie w okresie ciekawym. Obserwujcie życie. Dziś np.

kończąc omawianie trzech haseł: Równości, Wolności, Braterstwa — patrzymy na współczesne życie.

We Francji są napisy z temi hasłami, ale w życiu co innego. Bolszewizm był konsekwentny, bo dał wyraz towarzysza nie brata.

Wśród tych trzech haseł mogą nastąpić konflikty: konflikt dobra jednostki i dobra społeczeństwa.

Może nastąpić przerost indywidualizmu, albo przerost władzy państwowej.

I dzisiaj są podstawy do skarg na stosunki społeczne. Rosną te grzechy o których mówi św. Paweł.

Tylko i tylko etyka chrześcijańska da wolność.

Jabym to zdanie wypisał na wszystkich gmachach, bo jest kryzys wolności, równości i braterstwa.

Odczytam wam o wolności urywek z II-go wieku po Chrystusie (Oktavius, którego autorem był Minucjusz — nowonawrócony adwokat).

„My w czystości obyczajów, w okowach jednego małżeństwa, ucztujemy skromnie. Poznajemy się nie po zewnętrznych znakach, ale po tem, że nazywamy się braćmi...

Wy nienawiści pełni. Dlatego słusznie od was trzymamy się zdala. Na zawodowe mordowanie się ludzi nie patrzymy. Aktor budzi namiętność w teatrze...“

Przełóżcie to na nasze czasy... to samo co dziś. A teraz przeczytam wam urywek z pism człowieka, który w naszych czasach żyje:

To Papini (autor życia Chrystusa) pisze: „W żadnym wieku nie czuje się takiej tęsknoty do wolności i braterstwa jak po wojnie, bo dziś chęć zysku i „święta moneta króluje“, i tu kończy Papini cudnym zwrotem do Chrystusa:

„Potrzebujemy Ciebie — nikt inny nam Ciebie nie zastąpi. Ludzie oddalają od dobra . . .

Dzwonek dzwoni na koniec lekcji.

Ks. Dr. EDWARD ŚWIĘCKI (Warszawa).

NAUCZANIE DOGMATYKI W LICEUM

Uwagi ogólne.

1. *Znaczenie dogmatyki.* Niema chyba ważniejszej i wdzięczniejszej gałęzi wiedzy religijnej, jak dogmatyka. Nie jest to komunał na temat omawianego przedmiotu, ale sąd głębokiego przeświadczenia, oparty na oczywistych racjach. Dogmatyka bowiem daje podwaliny całego życia religijnego. Jest ona źródłem rozumnej pobożności i logicznej, uzasadnionej etyki. Odpowiada na głębokie, niepokojące ludzkość pytania i wyjaśnia sens i wartość życia. Jednem słowem, jest ona wyrazem istoty rozumnej, myślącej, i zaspakaja najgłębsze, wrodzone tęsknoty duszy ludzkiej.

2. *Cele dogmatyki.* Dogmatyka w pierwszym rzędzie winna wyjaśnić sytuację człowieka na świecie, wskazać cel jego życia, przedstawić zadania i cele wcielenia Chrystusa Pana, cele i zadania Kościoła oraz wykazać konieczność przyjęcia obowiązków, jakie z tych prawd wynikają. Dogmatyka, słowem, winna podać uczniowi to wszystko, co składa się na światopogląd Katolicki. Wyrobienie więc w młodzieży światopoglądu katolickiego jest pierwszym celem dogmatyki. Jest to jednak dopiero połowa drogi. Drugą część pracy wykonywuje dogmatyka, pozyskując ucznia dla podanych prawd wiary i przenikając niemi jego duszę, oraz zespalając go nietylko doktrynalnie, ale woluntarystycznie i uczuciowo z Chrystusem i Kościołem. Krótko mówiąc, dogmatyka ma wzmocnić i żywą uczynić, a czasem nawet dopiero budzić wiarę religijną.

3. *Rola rozumu.* Dogmatyka nietylko jest rozszerzeniem, ale i pogłębieniem wiadomości katechizmowych. Przy pogłębianiu jakiejkolwiek dziedziny nauki, zmuszamy uczniów do myślenia i rozumowania. Modne pod wpływem fideizmu unikanie „wszystkiego myślenia“ w rzeczach religijnych, jest przesadą. Katecheta głoszący nieśmiertelną naukę Kościoła, niezależną od przemijających prądów, powinien

reprezentować umiar, wystrzegając się wszelkiej jednostronności. Doda mu to powagi i wzbudzi zaufanie.

Uwzględniając rozumowy czynnik przy nauczaniu dogmatyki, należy prawdy wiary i religijność człowieka łączyć z wyższą, duchową i rozumną cząstką człowieka. Religijną może być istota tylko rozumna. Dlatego rozum w religji musi odgrywać pewną, określoną rolę. Rozum poprzedza wiarę i może przyczynić się do jej utrwalenia, a także pomaga nam uodpornić się na działanie czynników wrogich dla wiary. Choć więc XVIII i XIX wiek w imię rozumu prowadził zaciętą walkę z religją, Kościół wystąpił w obronie tegoż rozumu, który został skolei zbyt sponiewierany i zlekceważony.

Prawdy wiary winne być przedstawione na szerokiej płaszczyźnie rozumowej, ze znajomością hipotez naukowych i systemów filozoficznych, a szczególnie ze znajomością historji chrześcijańskiej. Uczeń winien dostrzec, że prefekt podaje mu chrześcijański pogląd na świat i chrześcijańskie ujęcia życia nie dlatego, że innych nie zna, ale dlatego, że znając inne poglądy, widzi ich niewystarczalność lub błędność. Nauczyciel więc religji siłą rzeczy musi być poniekąd i filozofem. Pęd do religijności jak i do filozofowania są pokrewnemi. Jedna i druga dążność jest cechą natury rozumowej. Religja, szczególnie u człowieka o wyższej kulturze umysłowej, szuka ciągłej łączności z filozofją.

4. *Zadanie woli.* Nie należy jednak nigdy zapominać, że wiara głównie jest posłuszeństwem wobec autorytetu Bożego, który przejawia się w misji patrjarchów, proroków, Mojżesza, oraz, co jest nam najbliższe, w misji Chrystusa i Kościoła. Rozum doprowadza nas tylko do faktu objawienia, a prawdy objawione są już ponad wszelkie systematy filozoficzne. Poglądy ludzkie rodzą się i umierają, nie przetrwawszy zwykle jednego pokolenia, prawdy zaś wiary mają wartości wieczne, Boże, nie z musu płynące, ale przez Najwyższą Mądrość nam podane.

5. *Wrodzone dyspozycje ucznia.* Prawda wieczna, na której budujemy życie indywidualne i społeczne, winna zajaśnieć swą wielkością. Dlatego prefekt winien użyć całego talentu pedagogicznego i zdobyczy z dziedziny dydaktyki, aby przedstawić piękno, mądrość i życiowość nauki Bożej.

Trzeba wykazać, jak to prawdy chrześcijańskie podnoszą człowieka do wyżyn i godności, znajdują oddźwięk i odpowiednik w najgłębszych tęsknotach duszy i dają zaspokojenie najżywszym porywom i najwznioślejszym pragnieniom serca. Religijność tkwi w naturze ludzkiej jako wrodzony, a więc nieomylny instynkt, a zaspokojenie tego instynktu daje człowiekowi Ten, który dał mu i instynkt t. j. Bóg. Tak więc „anima humana naturaliter Christiana est“ i do tych naturalnych dyspozycyj ucznia trzeba się koniecznie odwoływać.

6. *Moralna atmosfera.* Do obudzenia i wzmocnienia wiary w dużej mierze przyczynia się życie podniosłe, prawe i ofiarne. Katechecie gorąco na sercu winno leżyć moralna strona wychowanków. Poprawiając życie moralne uczniów, w najlepszy sposób przygotowuje się im drogę do Boga. Przykładem w tym względzie może być poprzednik Chrystusa — św. Jan Chrzciciel. Przygotowując ludzi na przyjście Chrystusa, prostował on najpierw ścieżki ich życia i do pokuty wzywał. Dobrze odbyte rekolekcje lub serdeczna rozmowa z wychowankiem, obudzająca drzemiące sumienie, często łatwiej i trwalej pobudzi instynkt religijny, ułatwiający powrót do Boga i Kościoła, niż rozumowe dowody. Przeciwnie — krzywizny moralne, zaniedbanie życia wewnętrznego, niemoralny wpływ otoczenia, mogą łatwo zburzyć i unicestwić najsumienniejszą pracę kształcenia religijnego, oraz być nieprzezwyciężoną przeszkodą do wprowadzenia atmosfery religijnej.

Wpływ na moralne życie młodzieży powinna mieć sama nauka dogmatów. Należy tylko wykazywać życiową wartość dogmatów, wiązać je z życiem, wyciągać z nich konsekwencje życiowe, a wtedy dogmaty będą miały swoje życie i staną się codzienną potrzebą człowieka. Życie religijne ma budowę organiczną. Jak drzewo z ziarna, tak moralność chrześcijańska wyrasta z prawd dogmatycznych, które dla moralności są podstawą i odwiecznem ożywczem źródłem. Moralność chrześcijańska jest tylko wynikiem założeń dogmatycznych.

7. *Przeżycia religijne.* Chcąc dogmaty bliższemi uczynić i związać je z życiem młodzieży, dobrze jest przytoczyć zdarzenie, z którem dana prawda wiary jest poruszana lub

odgrywa rolę w przeżyciu czyimś. Najlepiej przeczytać to językiem obcego człowieka. Dobrze bowiem, jeśli na lekcji prócz prefekta przemówi „gość". Przeżycie sakramentu pokuty przez Rette'go, czy dyskusja o duszy ludzkiej w Emancypantkach Prusa, czy stosunek Marcinkowskiego do księgi Ewangelji, zawsze pozostawią głębsze wrażenie i poruszą wrażliwe dusze dorastającej młodzieży. To poruszenie duszy, czyli przeżycie, jest niezmiernie ważnem zagadnieniem. Prawdy wiary bowiem stają się własnością człowieka i bywają zrozumiałe dla niego wtedy, gdy są przeżyte. Prawda wiary, jeśli przemówi tylko do umysłu, a nie poruszy woli i serca, nie jest jeszcze zespolona z człowiekiem, nie jest jeszcze jego własnością i pozostaje materjałem niewykorzystanym. Dogmatyka dostarcza materjału, któryby miał wpływ na życie młodzieży tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne, któryby posłużył do zespolenia młodzieży z Bogiem. Prefekt materjał ten winien uczynić dla młodzieży czemś żywem, z życiem związanem.

Dobry skutek wywiera odwoływanie się do przeżyć samych uczniów. W jednych odnowią się te przeżycia, innym zaś udzielą się, a dla wszystkich będzie to miało znaczenie w kształceniu odwagi religijnej. Uprzytomnienie młodzieży, że podawane jej prawdy wiary już przeżywała, albo przeżywać będzie, że odgrywały one już w jej życiu rolę, albo będą odgrywać, że są to zagadnienia życiowe, z któremi człowiek musi się spotykać, wzbudzi w młodzieży zainteresowanie i szacunek dla omawianych zagadnień.

8. Pozytywny wykład. Przy nauczaniu dogmatyki niewłaściwą byłoby rzeczą stosowanie metody polemicznej. Można na nią pozwolić chyba tylko w wyjątkowych wypadkach — i to aktualnych. Metoda ta wywołuje najczęściej ujemne wrażenie, mianowicie, że Kościół broniąc się tylko przed napaściami, jest tak słaby, że wszyscy nań tylko napadają. Polemiczne nastawienie wykładowców, a także autorów niektórych podręczników, bardzo często wpływało też na krzywdzące potraktowanie jednych działów dogmatyki, a niewspółmierny przerost innych.

Prawdy wiary trzeba pozytywnie wykładać, boć są one najgłębszą i najbardziej życiową mądrością. Nie należy też tych prawd naginać koniecznie do hipotez naukowych. Ogól-

nie znana względność nauk nie upoważnia nas, abyśmy je brali za osateczny miernik i ostateczną wyrocznię. Człowiek, jeśli szuka jakiegoś trwałego, pewnego oparcia i punktu wyjścia w swem życiu, musi odwołać się do religji, jako do czegoś, co jest ponad zmiennością prądów i ponad chwiejnością i niepewnością umysłów ludzkich.

9. Trudności i zapytania, wyrażone przez uczniów, należy wyjaśnić z całą powagą. Winno się je traktować serjo, bez lekceważenia i bez zbywania kpinkami. Mogą się one wydawać śmieszne i niepoważne, dla samej młodzieży jednak są prawie zawsze niezwykle ważne, toteż jako takie trzeba je traktować, w przeciwnym razie łatwo można młodzież zrazić i stracić u niej zaufanie. Zadrażniona ambicja może być silną przeszkodą do przyjęcia najlepiej przedstawionej i najlepiej uzasadnionej prawdy.

10. Układ programu. Jeśli dogmatyka ma za główne zadanie wyrobienie w młodzieży w pierwszym rzędzie światopoglądu katolickiego to jest sposobu myślenia, nastawienia uczuciowego oraz ustosunkowania się do Boga, do życia, do sprawy duszy nieśmiertelnej, to winna położyć nacisk na te prawdy wiary, które w szczególny sposób kładą podwaliny pod światopogląd. Do tych fundamentalnych prawd należą najpierw: istnienie Boga, godność człowieka i jego przeznaczenie, oraz w związku z upadkiem człowieka, idea Mesjasza, wyrażająca konieczność pomocy Bożej do zbawienia ludzkości. Zagadnienia te będą przygotowaniem do wyłożenia nauki o Panu Jezusie i o Kościele. Na te dwa ostatnie działy prefekt winien główny swój wysiłek skierować. Należy zbliżyć uczniów do postaci Chrystusa i do Kościoła, który Chrystusa zastępuje. W pamięci naszej niech będą słowa Chrystusa: „Kto mię widzi, widzi i Ojca“ (Jan XIV, 9); „Jam jest droga, prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca jedno przeze mnie“ (Jan XIV, 6); oraz: „Jako mnie posłał Ojciec, tak Ja was posyłam“.

Przy omawianiu dzieła odkupienia, uczniowie powinni zrozumieć i przeżyć podstawowe zagadnienie życia chrześcijańskiego — życie nadprzyrodzone. Będą tu tematy takie, jak narodzenie się dla żywota wiecznego (rozmowa Pana Jezusa z Nikodemem, przypowieść o szacie godowej) zachowanie łączności z Chrystusem (porównanie o szczepie win-

nym) i zasilanie duszy na żywot wieczny (rozmowa z Samarytanką, mowa eucharystyczna w bóżnicy w Kafarnaum).

Nauka o Mesjaszu w szczególny sposób daje możność wykazania, że religja nasza jest religją wieków, religją od zarania ludzkości istniejącą. Chrystus jest tą postacią, która była nadzieją i pociechą już pierwszych ludzi po upadku. Idea Mesjasza, przechowywana w czystej formie przez Stary Test., odbicie swe miała, aczkolwiek już mniej lub więcej zniekształcone, w innych religjach, o czem historja religji dużo może powiedzieć. Tak węc Chrystus jest postacią centralną Nowego i Starego Testamentu. Na Jego też powadze możemy oprzeć nietylko naukę Kościoła, ale i boskość religji Starotestamentalnej.

Traktat zaś o Kościele powinien nietylko nauczyć młodzież patrzenia na Kościół, jako na Chrystusa, wiecznie przez Kościół sprawującego Swą misję nauczania, uświęcenia i rządzenia (Ecclesia — Christus continuatus), ale jeszcze obudzić silne poczucie łączności z Kościołem, to Świętego Ignacego „Sentire cum Ecclesia“, które jest „Sentire cum Christo“.

Literatura:

Krebs. — „Dogma und Leben“.

O. Woroniecki. — „Sensus catholicus“ — w książce „U podstaw kultury katolickiej“.

Baudrillart. — „Sensus catholicus“ — w Revue d'Apologètique, 1924.

Sawicki. — „Dlaczego wierzę“.

Rademacher. — „Religja a życie“.

Ks. STEFAN PIOTROWSKI M. Ś. T. (Warszawa).

BÓSTWO JEZUSA CHRYSTUSA

Z pośród zagadnień apologetycznych, przerabianych na lekcjach religji w klasie 7-ej gimnazjalnej, wysuwa się na plan pierwszy kwestja bóstwa Jezusa Chrystusa. Zależnie od tego, czy problem ten stanie się dla ucznia prawdą oczywistą, czy też zostawi go w wierze ślepej, nieuzasadnionej, lub też w wątpliwościach, podważających jego przekonania w tej dziedzinie — układać się będzie dalszy stosunek do życia religijnego. Musimy dążyć, aby uczeń osiągnął nie prze-

konanie względności prawdy, ale jej pewność historyczną, która mu da możność budowania dalszego trwałego gmachu wiary katolickiej. Pamiętać jednak musimy, że krańcowe, nieumiejętne podejście apologetyczne do dogmatu bóstwa Jezusa Chrystusa nietylko prawdy tej nie uczyni własną, czy też bodaj bliższą, ale potrafi, jeśli nie zburzyć, to poważnie nadwyrężyć wiarę ucznia, jaką wyniósł z domu i która mu dawała dostateczną podstawę dotychczasowego życia religijnego.

Dlatego napoczątku niniejszego krótkiego studjum dydaktycznego chcę mocno podkreślić, że poprostu nastawieniem ks. Prefekta, ze względu na psychologję audytorium, będzie nie dowodzić i argumentować o bóstwie Jezusa Chrystusa, tylko tę postać w takim mocnym, a jednocześnie jasnym i nawskroś naukowym obrazie przedstawiać, żeby uczeń poznał i zrozumiał rzeczywistość boskiej natury Zbawiciela, widząc, że albo musi przekreślić wszelką logikę myślenia i podeptać oczywistość historyczną i psychologiczną, albo chcąc z niemi być w zgodzie i na nich opierając swoje przekonania w każdej dziedzinie życia, uznać bóstwo Jezusa Chrystusa, jako prawdę tak pewną, że stanie się ona niewzruszonym fundamentem całego światopoglądu chrześcijańskiego. Drugi postulat to ten, że strona rozumowa zagadnienia bóstwa Jezusa Chrystusa ma zespolić się nie z uczuciowością, ale z rzetelną i dogłębną miłością młodej duszy ucznia, budząc w niej entuzjazm oddania się Zbawicielowi i poczucie radosnej dumy przynależności do Niego. Jeżeli wykłady religji i cała wychowawcza atmosfera pracy nie zdoła powyższych strun w duszach uczniów odszukać i w nie uderzyć, to śmiem wątpić jeśli nie w skuteczność wogóle, to przynajmniej w wielką skuteczność wysiłku pedagogicznego ks. Prefekta.

Uwzględniając te dwa powyższe a zasadnicze postulaty, musimy materjał naukowy rozłożyć tak, aby przy stosunkowo szczupłej ilości godzin lekcyjnych przerobić dość gruntownie całe zagadnienie bóstwa Jezusa Chrystusa, osiągając jednocześnie nasz cel wychowawczy, o którym było powyżej.

Podaję następujący plan, obliczony na 12—15 lekcyj:

1. autentyczność i historyczność Ewangelji — temat

potraktowany syntetycznie, a jednocześnie grutownie i naukowo ma dać uczniowi pełne zaufanie do historycznej wartości Ewangelji, jako źródła wiadomości o Jezusie Chrystusie; pomocną tu będzie bardzo historja powszechna, współczesne wyniki badań wykopaliskowych, fotografje Ziemi świętej, psychologja pełnego bezwzględnej szczerości podejścia autorów ewangelistów do tematów omawianych etc. — 2 godziny 2-o dokumenty pozabiblijne, rozszerzające zakres źródeł wiedzy o Jezusie Chrystusie — Tacyt, Swetonjusz, Plinjusz Młodszy, Józef Flawjusz, Tallus, chronolog samarytański — godzinę; 3-o omówienie proroctw mesjanicznych z jednoczesnem wskazaniem na ich urzeczywistnienie w życiu Jezusa Pana — to łączenie proroctw z ich spełnioną rzeczywistością rzuca potężny snop światła na postać Zbawiciela, stawiając Ją odrazu na odrębnej płaszczyźnie, różnej od zwyczajnego życia człowieka—1 godzina.

4. Postać Jezusa Chrystusa: Jego życie intelektualne, bystrość, subtelność rozumowania, oraz Jego życie moralne — zagadnieniu temu należy poświęcić szczególną uwagę nie analizując drobiazgowo tekstów, nie dowodząc tezy, ale na podstawie szeregu zdarzeń z życia Zbawiciela odtworzyć przed oczami uczniów żywą postać Jezusa tak, jak On żył na ziemi i oddziaływał na współczesnych, niech uczeń znajdzie się bodaj przez chwilę wśród tych, którzy patrzyli na Jezusa Pana, słuchali Go, wynosząc najgłębsze przekonanie nieskazitelnego ideału mądrości i świętości; celem tego tematu będzie osiągnięcie pełnego zaufania i wiary do Jezusa Chrystusa, metodą zaś wykład ks. Prefekta, który żywem słowem potrafi z kart Ewangelji sprowadzić Zbawiciela do klasy, zmieniając ją na zasłuchaną rzeszę; odnośne teksty ewangeliczne należy odczytać po wykładzie, lub też dać je jako pracę domową do przeczytania i opracowania — ten porządek, wykład pełen siły, barw i najgłębszych tonów, a potem tekst, zostawia pierwsze wrażenie mocne, pozwalające później na przeżywanie powtórne odczytywanych wersetów ewangelicznych — 2—3 godziny.

5. Jezus Chrystus, postać bez cieniów i załamań swej mądrości i świętości, ma mówić sam o sobie: mesjanizm i bóstwo na tle rozmowy z Samarytanką (Jan 4, 1—42), odpowiedzi uczniom Jana Chrzciciela (Mt. 11, 1—6), nauki w

synagodze nazaretańskiej (Łk. 4, 16—30) etc., oraz na tle wyznania św. Piotra w Cezarei (Mt. 16, 13—19), sądu przed arcykapłanem Kajfaszem (Mt. 26,57—66) i całego szeregu tekstów, mówiących w współrzędności natury z Bogiem Ojcem — oto zagadnienie, które w tym wypadku przez analizę tekstu pozwoli uczniowi wejść w ścisłą łączność ze świadomością Zbawiciela o Jego naturze bożej; punkt ten pozostaje w dużej zależności od punktu 4-go, jako bezwględna wiara w bezwględną wartość słów Jezusa Chrystusa — 2—3 godziny.

6. Bóstwo swoje potwierdza Jezus Chrystus cudami, zwłaszcza zmartwychwstaniem, które w myśl nauczania apostolskiego, ma tutaj wielkie znaczenie jako dokument, stwierdzający prawdę słów Zbawiciela; dobór cudów do omówienia na godzinie lekcyjnej zależeć będzie od ks. Prefekta, nadają się jednak tutaj przedewszystkiem wskrzeszenia, rozmnożenia chleba, burza na morzu, jako zjawisko nadprzyrodzone dokonane na naturze, a więc pełne ekspresji i niebudzące żadnych zastrzeżeń — 1 godzina.

7. Na Pana Jezusa patrzyły różne oczy: przyjaciół, wrogów, szarego tłumu, zmienionego, podatnego na wpływy, wrażliwego na doraźną korzyść, patrzyły również i oczy tych, którzy nie nosili w sercu nienawiści do Chrystusa, dalecy byli od płycizny tłumu, ale także nie mieli w duszy entuzjazmu miłości, szukali oni Prawdy, wola ich jednak nie miała siły do usunięcia wielu przeszkód i zastrzeżeń — omówić należy z uczniami te grupy ludzi, które, jakby tworzą typy podejścia do Jezusa Chrystusa, omówić przyczyny tkwiące w ludziach, które im albo utrudniają, lub wprost uniemożliwiają przyjście Prawdy, lub odwrotnie przybliżają Ją; bogactwo materjału ewangelicznego w tej kwestji jest bardzo duże i daje wiele możliwości do psychologicznego naświetlania wiary i niewiary ludzi — 2—3 godziny.

8. Syntezę całej pracy zawartej w poprzednich punktach da się ująć w treściwem zestawieniu — prawda bóstwa Jezusa Chrystusa jest tak oczywistą, że są tylko dwie możliwości: wiedząc kim jest Jezus Chrystus, uznać Go, Boga-Człowieka, za swego Pana i Zbawiciela, albo wiedząc kim On jest, nie chcieć Go przyjąć, trzeciej zaś możliwości — nie mogę Go uznać, bo nie wiem kim On jest — niema;

byłaby tutaj w zakończeniu głębsza i ideowa konwersja współczesna, jeśli takowej ks. Prefekt nie będzie mógł omówić z racji braku materjału, niech sięgnie bodaj do życia św. Pawła — 1 godzina.

Powyższe uwagi dydaktyczne są pewnego rodzaju planem, który, oczywiście, może ulegać zmianom zależnie od klasy i samego ks. Prefekta, myśl jednak przewodnia da się zrealizować wszędzie.

Ks. Dr. MIECZYSŁAW WĘGLEWICZ (Warszawa).

NAUCZANIE HISTORJI KOŚCIOŁA

I.

Większe trudności napotykają katecheci w okresie dojrzewania modzieży, kiedy w szkole wypada uczyć historji Kościoła.

Wartości wychowawcze dziejów Kościoła i właściwe ich wyzyskanie dla czynu religijnego wymagają istotnie starannego przygotowania i omówienia, aby tę rozległą skalę przeżyć głębokich, jakie idea chrześcijańska zostawiła w dziejach, powtórnie przeżyć wraz z dorastającą młodzieżą.

Obszerną literaturę katechetyczną w tym względzie, rozrzuconą najczęściej po czasopismach naszych i obcych, w pamiętnikach zjazdów katechetycznych i t. p., da się streścić następująco:

Celem nauczania historji Kościoła jest wykazanie wpływu życia Chrystusowego przez wieki: jakie to życie wydało owoce w charakterach ludzi, zwłaszcza Świętych różnych epok, w cywilizowaniu się ludów, w rozwoju myśli chrześcijańskiej (piśmiennictwo kościelne), w dziedzinie twórczoczości artystycznej (sztuka religijna) i w dziedzinie dobra (dzieje miłosierdzia chrześcijańskiego). Skutkiem zaś tego nauczania jest zaprawienie do życiowego i trzeźwego sądu o ludziach, o ich naturze, skłonniejszej do złego, o ich słabościach i walkach, o ustawicznem przeciwieństwie do prawdy Bożej, które się datuje od męki Chrystusowej i trwa do dzisiaj.

Młodzież, skłonna w tym czasie do skrajności, do oporu, do problematyki i egotyzmu, ale tęskniąca zarazem do ide-

ałów konkretnych a mocnych, do wspólnoty religijnej i do kierownictwa duchowego, otrzyma w dziejach Kościoła wieloraką okazję pedagogiczną do wyładowania swych fermentów i burz.

Nie trzeba jej tego bronić, raczej przeciwnie, niech się wypowiada, niech pozna dzieje i sprawy duszy, niech na konkretnych faktach i osobach pojmie świat życia chrześcijańskiego, błędy religijne i ich powody, niech przeżyje bohaterską epokę chrześcijaństwa, jego walki i triumfy, jego blaski i jego cienie, oraz niech zazna słodyczy zwycięstwa nad sobą i cudów łaski Bożej, niech wreszcie pod koniec każdego niemal historycznego okresu ukoi się pięknem, poczętem z ducha religijnej sztuki.

Ażeby tak uczyć historji Kościoła, nie omijając ciemnych i jasnych kart udziału ludzkości w królestwie Bożem, potrzeba, jako się rzekło, rozległego przygotowania w różnych działach przeszłości naszej wiary, potrzeba pomocy naukowych w formie wypisów historycznych (których prawie nie mamy), w postaci zbiorów pamiątek, obrazów, ilustracyj, portretów (w reprodukcjach), potrzeba mieć pod ręką celniejsze życiorysy Świętych (w dobrych monografjach), potrzeba wreszcie opanowania formy literackiej w opowiadaniu historycznem.

Piękne, plastyczne, obrazowe opowiadanie jest sztuką zaniedbaną zupełnie i uchodzi nieraz za dar specjalny, rzadko posiadany. T. zw. „dar" opowiadania historycznego trzeba zdobyć, szukając z rozmysłem wielkich wzorów u klasyków historji, a nieraz posiłkować się lepiej t. zw. czytanką historyczną, wyborem miejsc istotnie po mistrzowsku pisanych. Dodam jeszcze, że niezastąpione niczem usługi oddaje umiejętność odręcznego rysunku przy omawianiu estetyki religijnej. Kto ją posiada, posiada skarb prawdziwy w dydaktyce.

Lekcje historji Kościoła urozmaicać można memorowaniem piękniejszych zdań i aforyzmów, wierszy, pochodzących z danej epoki historycznej, jak np. *Adoro Te devote latens Deitas* (Św. Tomasz z Akwinu), lub pokazem sławnych ksiąg lub dokumentów. Jakież wrażenie niezatarte czyni np. odczytanie edytku medjolańskiego na tle zakończonych prześladowań, lub księga uchwał Soboru Trydenckiego, przynie-

siona do klasy, lub wstęp do Reguły Św. Benedykta o pracy etc. Ileż osobistych korzyści duchowych w okresie fermentu duchowego odnosi młodzież przy doborowem czytaniu fragmentów z „Wyznań“ św. Augustyna (kradzież u chłopców, niechęć do nauki gramatyki etc.), albo z „Mowy o czytaniu książek pogańskich“ Św. Bazylego Wielkiego.

W Kościele katolickim, jak świadczą jego dzieje, nie dokonało się nigdy nic wielkiego i dobrego inaczej, jak przez ofiarę miłości własnej, przez opanowanie siebie przy pomocy łask Bożych. Jakże to pouczająca historja, jakaż to głęboka szkoła charakterów!

II.

Szczególne zagadnienia przy nauczaniu historji Kościoła.

Potrzeba jeszcze zwrócić uwagę na najtrudniejsze lekcje z historji Kościoła. Do takich zaliczam pierwszą lekcję. Zwykle podręczniki wdają się w długie wywody dogmatyczne, lub zgoła niezrozumiałe na wstępie syntezy dziejów. Młodzieży, rozpoczynającej ten przedmiot nauki, należy natomiast na jakimś obrazie (np. historyka Długosza) dać poznać trudności i prace, związane z dziejopisarstwem, omówić z nią, choć pokrótce, na przykładach, nauki pomocnicze historji i sposób krytycznego wykorzystania źródeł historycznych, wreszcie podać na tablicy, podzielonej poziomo, epoki historyczne i podział na okresy (oba oznaczone datami), wreszcie zakończyć określeniem historji, jako krytycznego i pragmatycznego opracowania przeszłości. W lekcjach następnych o dziejach Chrystusa P. (w skróceniu) i dziejach Apostolskich podać przykład posługiwania się źródłami, czytając urywki Ewangelji i Dziejów Apostolskich.

Erę męczeńską potraktować syntetycznie (jak to uczynił prof. Allard: Dix leçons sur les martyrs), omawiając czas, sposoby i osoby męczenników z całego okresu, co daje o wiele bardziej wyrazisty obraz tych zmagań się wiary z przemocą. Zato katakumby potraktować analitycznie, dając (choćby na obrazku) przekrój podziemnych korytarzy, epigrafikę chrześcijańską i symbolikę (rysując monogramy Chrystusa, rybę, kotwicę etc.).

Charakterystyka postaci historycznych w całej rozciągłości powinna być stosowana, gdy się mówi o O. O. Ko-

ścioła, którzy obok wartości naukowych dają urozmaiconą galerję charakterów. Charakterystyka epoki zrzadka, ale dobitnie używana, znajdzie swe miejsce pod koniec okresów.

Życie wewnętrzne Kościoła, gdzie zwykle jest mowa o sztuce, wymaga w obecnym stanie rzeczy najwięcej osobistych studjów i pomocy naukowych. Ten trud trzeba sobie zadać, jeśli nie chcemy zubożyć życia Kościoła w oczach własnych jego synów, lub zatracić i zatrzeć niepożyte zasługi w dziele krzewienia piękna Bożego. Sztukę oczywista rozumie się tutaj nietylko plastyczną; obejmiemy poezję, muzykę, śpiew i architekturę, rzeźbę, malarstwo, haftarstwo i snycerstwo kościelne. Źródła do tego działu są ogólnie znane, lecz sposób nauczania o sztuce jest tajemnicą, znaną tylko miłośnikom piękna. Lecz nawet dla dyletantów w sztuce dostępne jest wytłumaczenie treści „Ostatniej wieczerzy" Leonarda da Vinci (tekst: jeden z was mię wyda", Mat. 26, 21), lub „Dysputy" Rafaela (tekst: *„Omnia traham ad Me ipsum"*, Jan. 12, 32).

Sprawy drażliwe i drażniące (jak inkwizycja), sprawy zagmatwane historycznie (jak sprawa Św. Stanisława biskupa i męczennika), sprawy przewlekłych walk religijnych w średniowieczu i w epoce reformacji lub racjonalizmu XVIII w. wymagają, oprócz znawstwa materjału historycznego, szczególnej troski metodycznej, aby przyniosły korzyść w wychowaniu religijnem. Zwrócimy uwagę na niektóre ujęcia metodyczne wymienionych kwestyj historycznych.

Ważną sprawą wydaje mi się np. moment wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Moment tak wielki pod względem religijnym należy wprowadzić ze szczególną uroczystością do świadomości młodzieży. Nadaje się do tego, jako wstęp, lekcja o syntezie historycznej pierwszego tysiąclecia Kościoła. Podając pojęcie i korzyści syntezy historycznej dla formowania poglądów na większe działy historji, przedstawiamy taką syntezę barwnie i obrazowo w postaci procesji, która przed wiekami wyrusza pod godłem krzyża na rozkaz Chrystusa. Dzieje tej procesji, narazie krwawe, potem chlubne i triumfalne, na jednej lekcji wypowiedzą sami uczniowie, dorzucając coraz nowy szczegół tego pochodu wiary na zachód i północ Europy, oznaczając datami, imionami misjo-

narzów i pierwszych stolic biskupich wszystkie etapy misyjne w Europie. I wtedy zdadzą sobie sprawę, jak wzruszającą i głęboką w następstwa była chwila, gdy krzyż po raz pierwszy na naszej ojczystej ziemi zatknięto.

Przed wyłożeniem inkwizycji wypadnie inną kwestję metodyki historycznej poruszyć. Tym razem nie synteza, ale anachronizm, jako wada niejednej pseudohistorycznej pracy, będzie trafnem wprowadzeniem do zawiłej sprawy inkwizycji, obrośniętej nad miarę anachronistycznemi zarzutami nieprzychylnych skądinąd historjografów. Znakomitą w swoim rodzaju pracę mógłbym polecić, t. j. dzieło Vacandard'a: L'inquistion (1907), która z obfitym aparatem źródeł i dokumentów, w imię trawestowanej zasady *„tout comprendre ce n'est pas tout pardonner"* oświetla inkwizycję. Inne kwestje, wymagające szczególnego przygotowania, to rzecz o scholastyce, o jej rozkwicie wraz z mistyką i o jej zmierzchu; dzieje rewolucji religijnej XVI i XVII w. wraz z odrodzeniem Kościoła w niesłusznie pogardzonym okresie baroka; deizm i racjonalizm aż do indyferentyzmu i bezwyznaniowości, które znajdą potężny, zdrowy i nieomylny odwet w Kościele katolickim w encyklikach ostatnich papieży i w świętych ostatnich stuleci, i w tem nieustannem bojowaniu, jakiem jest życie chrześcijanina-katolika w myśl zasady ujętej przez Św. Hieronima: *fiunt non nascuntur christiani"*.

Syntezą dziejów Kościoła na ziemi jest życie Chrystusa Pana z jego pracą apostolską, męką i zmartwychwstaniem (cf. Benson: Życie Chrystusa w Kościele").

Ks. Dr. HENRYK ZAREMBOWICZ. (Warszawa)

KATECHIZM W GIMNAZJUM

Nowy program nauki religji w gimnazjum, przeznacza katechizm na klasę drugą.

Postanowienie to dojrzało po wielu gruntownych rozważaniach i dyskusjach zarówno w łonie sfer decydujących, jak na zebraniach Kół Księży Prefektów. Oparto się na motywach metodycznych i wychowawczych.

Ze względu na metodę trzeba się było liczyć z rozplanowaniem całokształtu nauki religji nietylko w samem gimnazjum, ale i w szkole powszechnej. Jakkolwiek ta ostatnia stanowi sama w sobie jednostkę samodzielną i zaokrągloną, jednakże jest jednocześnie przygotowaniem do nauki gimnazjalnej. W szkole powszechnej młodzież po nauce pacierza, przygotowaniu do pierwszej spowiedzi i komunji świętej, zaznajamia się z historją biblijną, zwłaszcza z życiem i nauką Pana Jezusa; w ostatnim zaś roku, t. j. w oddziale siódmym, program zawiera „życie parafjalne" czyli życie liturgiczno-społeczne.

Część młodzieży, która nie będzie uczęszczała do oddziału siódmego, lecz przejdzie do pierwszej gimnazjalnej, otrzyma tu teoretyczny wykład i praktyczne wdrożenie do udziału w liturgicznem życiu Kościoła. W ten sposób pierwszy rok gimnazjum, co do programu, będzie się niemal pokrywał z siódmym oddziałem szkoły powszechnej. Z drugiej zaś strony, i to najważniejsze, będzie liturgicznem przeżyciem nauki Chrystusa Pana, z którą uczeń już się zaznajomił w szkole powszechnej.

Przechodzimy do klasy drugiej gimnazjalnej. Rzućmy jednak okiem w nieco dalszą perspektywę: gimnazjum czteroklasowe. Klasę trzecią i czwartą wypełni nauka historji Kościoła. W tych okolicznościach nie może ulegać wątpliwości, że klasa druga musi być poświęcona grutownemu zapoznaniu się z całokształtem nauki katolickiej, t. j. katechizmem.

Za umieszczeniem katechizmu w drugiej gimnazjalnej przemawiają jeszcze bardziej motywy wychowawcze.

Mamy tu do czynienia z młodzieżą w wieku od 13—15

lat. Jest to okres wczesnego pokwitania i rozpoczynającej się budzić samodzielnej myśli. W tym okresie młodzież zaczyna być rozwichrzona, niesforna, trudna do opanowania: nie jest to jeszcze dojrzały człowiek, nie jest to już jednak dziecko.

W sferze religijnej pragnąłby się dowiedzieć czegoś głębszego, ściślejszego. Podobnie jak w innych naukach nauczyciel pogłębia w tym okresie wiadomości poprzednio przez młodzież otrzymane, tak samo katecheta musi w tym czasie przystąpić do gruntowniejszego i pełnego wykładu prawd wiary oraz pogłębienia życia religijnego młodzieży.

W szkole powszechnej młodzież coprawda poznała już cały katechizm, ale nauka jego przypadła na lata najmłodsze i została podana w formie pogadankowej, dostosowanej przedewszystkiem do wyobraźni i uczucia młodocianych słuchaczów. Trzy lub cztery lata, które upłynęły od tego czasu, mają w życiu młodzieży bardzo doniosłe znaczenie: nastała zmiana olbrzymia. Już nie „mleka", ale „stałego pokarmu" potrzeba. Nauka Boża, poznana w dzieciństwie musi teraz gruntownie i całkowicie być przez młodzież powtórzona, rozszerzona, przemyślana i przeżyta.

Katecheta, przystępując do realizacji programu klasy II gimnazjalnej, musi sobie jasno zdać sprawę z olbrzymiej doniosłości zadania, które go czeka. Ma bowiem wpoić w młodzież to głębokie przekonanie, że katechizm bynajmniej nie jest książeczką dla dzieci i prostego ludu, ale jest wykładem najwznioślejszych prawd Bożych, jest nauką życia, jest podstawą naszej wartości duchowej i drogą do wiecznego zbawienia. Na całe swe życie ma młodzież czerpać stąd światło nadprzyrodzone, wytrwałość w pracy, siłę i moc w przeciwieństwach, pogodę, i równowagę wewnętrzną we wszystkich okolicznościach.

Do spełnienia tego zadania musi katecheta dążyć, trzymając się ściśle wzorów i dyrektywy nauczającego Kościoła.

Początki Kościoła posiadają już Missam Catechumenorum, a w niej czytanie i wykład Pisma Świętego, przedewszystkiem Ewangelji. Przepotężny genjusz chrześcijański, Św. Augustyn, pisze De Catechizandis rudibus. W tym samym prawie czasie na Wschodzie pisze Św. Cyryl Jerozo-

bmski swe wiekopomne katechezy. Średniowiecze posługuje się w katechizacji swoją Biblia pauperum.

Jedną z przyczyn katastrofy, reformacją zwanej, to zaniedbanie lub niedostatecza katechizacja. Od połowy wieku XVI rozpoczyna się przeto w Kościele ożywiona praca katechetyczna.

Już na 10 lat przed ukazaniem się Catechismus Romanus, ogłasza Św. Piotr Kanizjusz w r. 1556 swe katechizmy „Mniejszy“ i „Średni“. Łączy katechizm ze zbiorem modlitw, tak, że stanowi on książeczkę do nabożeństwa. W ten bowiem sposób pragnął niezmordowany i święty pracownik na polu katechizacji przeniknąć do najszerszych mas ludności, zwłaszcza młodzieży. „Kto umie się dobrze modlić, ten umie także dobrze żyć“ było dewizją Kanizjusza.

Jedna z najdonioślejszych prac Soboru Trydenckiego, to ukazanie się: Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos, zwanego popularnie Katechizmem Rzymskim. Obowiązek katechizacji i ścisła instrukcja w postaci obfitego, systematycznie ułożonego materjału ma być środkiem odnowienia i pogłębienia życia religijnego w Kościele.

Niezależnie od powyższego ukazują się ponadto w r. 1598 dwa katechizmy Bellarmina, opracowane z polecenia papieża Klemensa VIII. Jeden z nich jest podręcznikiem dla katechetów, drugi dla katechumenów.

Ten ostatni katechizm był wzięty pod specjalną uwagę na Soborze Watykańskim i miał służyć jako wzór do wydania jednolitego, w całym Kościele obowiązującego katechizmu. Opracować tego rodzaju katechizm dla ludzi świeckich było już życzeniem Soboru Trydenckiego. Sobór Watykański podjął tę ważną myśl na nowo, ale wskutek nagłego przerwania obrad, zadania dokonać nie mógł.

Benedykt XV powołał komisję pod przewodnictwem kardynała Gasparri‘ego w celu przygotowania katechizmu powszechnego. Obok tej komisji i dla jej pomocy utworzony został przez Piusa XI specjalny urząd Officium Catechisticum, do którego kompetncji należą wszystkie sprawy dotyczące katechizacji.

Owocem długich prac była publikacja, w r. 1929 przez drukarnię Watykańską, pod tytułem: Catechismus Catholicus cura et studio Petri Cardinalis Gasparri concinnatus.

Katechizm ten nie został nakazany, ale polecony do użytku w całym Kościele.

Nie ulega wątpliwości, że każdy katecheta obowiązany jest nietylko gruntownie zapoznać się z Catechismus Catholicus, ale także w swej pracy nad młodzieżą trzymać się norm wytycznych podanych w powyższem dziele.

Katechizm kardynała Gasparri'ego obejmuje dwa działy. Pierwszy dział zawiera trzy katechizmy: 1-o dla dzieci, mających przystąpić do pierwszej komunji św.; 2-o dla młodzieży; 3-o dla osób dorosłych. Ponadto znajdujemy w tym dziale szereg dodatków, jak dekret Quam singulari, skrót historji biblijnej. Drugi dział zawiera Testimonia. Jest to bardzo obfity materjał dowodowy, podzielony na kwestje numerami, odpowiadającemu numerom pytań trzeciego katechizmu.

Rodzi się ważne zagadnienie, w jaki sposób należy wykorzystać Catechismus Catholicus dla celów katechizacji w klasie drugiej gimnazjalnej?

Odpowiedzi na to pytanie trzeba najpierw szukać w samym tekście Katechizmu i we wskazówkach jego autora.

Przyjrzyjmy się Katechizmowi drugiemu: Catechismus pro pueris, qui in catechismi studium incumbunt.

Jest niewielkiej objętości, gdyż zawiera 50 stronic rozmiaru podręcznikowego. Umieszczone wnim 240 pytań i odpowiedzi podzielone są na 10 rozdziałów, które, zaczynając od znaku krzyża świętego, przechodzą przez Skład Apostolski, Dekalog, przykazania kościelne, łaskę i sakramenta, kończą na rzeczach ostatecznych.

Ugrupowanie zatem materjału nie odbiega zasadniczo od norm ogólnie w katechizmach stosowanych. Jest to podział logiczny i przejrzysty. Natomiast rzecz nową jest ścisłość i precyzja teologiczna, których brakuje zwykle katechizmom, przeznaczonym dla młodzieży.

Z drugiej jednak strony ścisłość i precyzja języka teologicznego będą nastręczały katechecie niemało trudności, w jaki sposób postąpić przy nauce. Dla przykładu weźmy pytanie 10-te: Quid intelligis nomine Dei? Odpowiedź brzmi: Nomine Dei intelligo spiritum purissimum, intellectu ac voluntate omnique perfectione infinitum, unum unitate naturae in tribus realiter distinctis Personis, Patre, Filio et

Spiritu Sancto, quae sanctissimam Trinitatem constituunt.

Bardzo nieroztropnie postępowałby katecheta, gdyby usiłował nauczyć powyższej odpowiedzi młodocianego ucznia. Najpierw przy tłumaczeniu, na ubogi w terminologję teologiczną język polski, natknąłby się na nieprzezwyciężone trudności, następnie zaś zdanie jest za długie i za trudne, wprost niedostępne dla umysłu dziecka.

Niesłusznie przeto sądzi profesor Gatterer (Innsbrucker Zeitschrift für Theologie. 1932) że tekst drugiego katechizmu musi być dosłownie przez młodzież wyuczony. Nie przemawia bowiem za tem żadna istotna racja. Przeciwnie, często będzie trzeba postąpić inaczej, jak np. w wypadku dopiero przytoczonym. Ponadto sam Kardynał Gasparri zaznaczył, co ma być ściśle nauczone napamięć i umieścił to oddzielnie na początku Katechizmu (Praecipua omnibus scitu necessaria vel valde utilia).

To minimum stanowi pacierz, którego trzeba nauczyć dosłownie napamięć. Pozatem katecheta ma postępować według dyrektywy, jaką w przedmowie daje sam autor Katechizmu. Dokładne zapoznanie się z „Prooemium" kardynała Gasparri'ego jest konieczne, aby umiejętnie korzystać z jego Katechizmu.

„Katechizm nasz, jeżeli się nie mylimy, może służyć jako norma co do porządku, metody i właściwego wyrażania się. Podana tu została jedynie nauka powszechna. Ordynarjusz może w razie potrzeby wprowadzić inny schemat, który uzna za bardziej odpowiedni: krótszy lub obszerniejszy. Katecheta zaś żywem słowem przyczyni się do obfitszego wyjaśnienia prawd wiary przez opowiadania, zaczerpnięte z Historji Świętej oraz przez namaszczone pobożnością napomnienia. Wzory do tego znajdzie w naszym trzecim Katechizmie".

„Nauczanie katechizmu — pisze następnie kardynał — ma na celu nietylko oświecenie umysłu prawdami wiary, ale przedewszystkiem pobudzenie woli do życia zgodnego z moralnością chrześcijańską. Dlatego też nie spełniłby katecheta swego zadania, gdyby nie dostosował się do poziomu umysłowego swych słuchaczów, albo ich nie wdrożył do życia dobrego. Ponieważ zaś Pismo Święte, według wyrażenia Apostoła — jest pożyteczne do nauczania, do przekony-

wania, do poprawiania, do ćwiczenia w sprawiedliwości — przeto katecheta niech ma zwyczaj niem się posługiwać i niech z dnia na dzień pomnaża się wśród ludu znajomość oraz cześć słowa Bożego“.

Są to lapidarne, pełne głębokiej treści, dyrektywy dla pracy katechetycznej zarówno przy opracowywaniu podręcznika, który się okaże potrzebny, jak i w codzienej pracy szkolnej.

Wybitny znawca zagadnień katechetycznych Karol Raab w swem znakomitem dziele „Das Katechismusproblem in der katolischen Kirche“ w toku swych rozważań wszechstronnie omawia „Catechismus Catholicus“. Wśród cennych wywodów pisze: „Katechizm Katolicki podaje normę nauczania, nie zaś formę nauczania. Przeto katecheta zyskuje dość duży zakres swobody. Katechizm powyższy pozostawia także swobodę co do formy ukształtowania się poszczególnych katechizmów diecezjalnych. Katechizm Katolicki pragnie dać ramy dla ujednostajnienia religijnego wykształcenia dzieci. Język Katechizmu nie pozostawia pod względem jasności i ścisłości nic do życzenia. Jest to jednak język teologiczny w całkowitem znaczeniu. Podany materjał jest spopularyzowaną teologją, nie zaś nauką religji. Stosunek do życia i do dziecięcości został w tej książce pominięty. Stąd wyłania się potrzeba książki pomocniczej, którąby obejmowała treść Katechizmu Katolickiego, lecz jednocześnie byłaby w formie dostosowana do potrzeb metodyczno-wychowawczych młodzieży“.

Spostrzeżenia Karola Raaba są zupełnie słuszne, ale zasadniczo niczem się nie różnią od tych dyrektyw, które dał sam kardynał Gasparri. Jest, zdaje się, rzeczą niewykonalną, aby katechizm dla młodzieży był quoad verbum jednakowo ułożony dla całego świata katolickiego. Weźmy pod uwagę różnicę wieku, poziomu umysłowego i moralnego, otoczenia, warunków przyrodniczych, społecznych i narodowych. Nauczanie i wychowywanie religijne musi przecież to wszystko wziąć pod uwagę, jeżeli ma ono być istotnie życiowe i owocne. Kardynał Gasparri dał ścisły program, czego trzeba nauczyć młodzieży. Podał zasadniczą metodę, mianowicie metodę pozytywną nauczania prawd Bożych. Wreszcie autor Katechizmu Katolickiego, pozostawiając swo-

bodę co do formy nauczania, nie chciał w niczem osłabić jego treści. Jest to sposób wyjścia bardzo przezorny, gdyż nie należy plus sapere, quam sapere oportet.

Każdy doświadczony i gorliwy katecheta nie ma złudzeń, że może być jakaś cudowna książka, katechizm, który wystarczy dać dzieciom do ręki, lub go im przeczytać, a sprawa nauczania i wychowania religijnego będzie załatwiona. Katechizm, nawet najlepszy, będzie tylko pomocą naukową, ale żywej i życiowej katechezy, dostosowanej w myśl kardynała Gasparri'ego do poziomu umysłowego i moralnego młodzieży, nigdy nie zastąpi.

Stosując te wszystkie rozważania do tematu, który nas aktualnie zajmuje, program i jego realizacja przy nauce katechizmu w klasie drugiej gimnazjalnej, powinny być ukształtowane w sposób następujący.

Pod względem przewodniego planu trzeba się ściśle trzymać linji wytycznej, przez wiekową praktykę w Kościele uświęconej: wiara, moralność, życie nadprzyrodzone. Te trzy części odpowiadają zasadniczym częściom codziennego pacierza. Nasz pacierz jest streszczeniem całej nauki Chrystusa Pana; jest jednocześnie pragnieniem i prośbą skierowaną do Boga, abyśmy według nauki Jego żyli i cel ostateczny życia osiągnęli. Młodzież przejmie się radością i namaszczeniem duchownem, skoro katecheta zbudzi w niej świadomość i wpoi następnie głębokie przekonanie, że pacierz od lat najmłodszych odmawiany, jest najwyższą mądrością i drogą życia. Trzymając się przy nauce Katechizmu tradycyjnej formy pacierza, młodzież jednocześnie pojmie i z łatwością będzie się orjentowała, że nauka Boża jest wspaniałą, harmonijnie ułożoną całością. Każdy jej szczegół ma swoje właściwe miejsce i doniosłość.

Pod względem metody trzeba zasadniczo i przedewszystkiem stosować metodę pozytywnego wykładu religji. Heureza religijna, jak praktyka wykazała, sprawia często niemałe trudności, do wielu prawd nadprzyrodzonych nie nadaje się zupełnie, w rezultacie zaś sprowadza wyniki słabe lub żadne. Metoda pozytywna czerpie ze skarbca Objawienia, opiera się na powadze nauczającego Kościoła. Jest to jedyna właściwa metoda, która sieje za łaską Bożą życie

nadprzyrodzone w duszach młodzieży. Inne metody mogą mieć znaczenie conajwyżej drugorzędne i przejściowe.

Nie wpływa stąd bynajmniej, że katecheta spełni swe zadanie, skoro powie, że dana prawda jest objawiona w tem lub innem miejscu Pisma Świętego, albo że ten lub inny papież, czy też sobór powszechny nakazał w nią wierzyć. Trzeba najpierw gruntownie pouczyć młodzież i wpoić w nią najgłębszy posłuch dla powagi mówiącego Boga i nauczającego Kościoła. Przytaczane w ciągu dalszych nauk teksty muszą być nieliczne ale jasno i dokładnie wyłożone. Jednocześnie znakomita to okazja do krótkiej powtórki historji biblijnej.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, aby każda prawda wiary wywierała życiodajny wpływ na dusze młodzieży. Katecheta nie uczy abstrakcji, lecz prawd, które są „drogą, prawdą i żywotem". Trzeba więc te wzniosłe prawdy wiązać z życiem, z postępowaniem młodzieży.

Nieodzownym środkiem ku temu jest nauczanie Chrystocentryczne. Osobę Jezusa Chrystusa powinna młodzież ciągle widzieć, rozważać, naśladować. Następnie drugim doskonałym środkiem ku temu będzie zobrazowanie nauki Pana Jezusa w liturgji Kościoła. Życie liturgiczne jest przeżywaniem wiary. Liturgja ponadto owiana jest czarem swoistego piękna, które porusza serca. Każda prawda wiary ma swój wyraz w liturgji, nabiera życia i plastyki.

Jak potężny wpływ będzie to miało, kiedy np. przy wykładzie o Tajemnicy Odkupienia, rozwiniemy szeroko przebieg męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, a dalej zwrócimy też uwagę młodzieży, że krzyż umieszczony jest na każdym — ołtarzu, że krzyż musi być przy każdem liturgicznem nabożeństwie, że znakiem krzyża kapłan błogosławi, chrzci, rozgrzesza, udziela komunji św., że każdy dzień naszego życia rozpoczynamy i kończymy znakiem krzyża. To wszystko dlatego, że w krzyżu Chrystusowym jest źródło wszelkiej łaski, że mamy go miłować, dźwigać i przez niego być zbawieni.

Podobną metodę trzeba stosować przy nauce moralności chrześcijańskiej. Wykład przykazań Bożych i kościelnych musi przedewszystkiem objąć stronę pozytywną. Przy przeglądaniu niektórych katechizmów odnosi się wrażenie, że

wykład przykazań zamieniony został na suchą klasyfikację rozmaitych grzechów i występków. Cała istotna treść obowiązków chrześcijanina względem Boga, siebie samego i bliźnich została potraktowana zupełnie pobieżnie i zdawkowo. Nie można wtedy się łudzić, że taki wykład moralności zdoła umoralnić młodzież. Musi ją katecheta wprowadzić przy wykładzie poszczególnych przykazań w świat jej przeżyć: w szkole, w domu, w kościele, przy nauce i zabawie. Te wszystkie dziedziny, całe życie nasze objęte jest wolą Bożą i wymaga ona ciągle od nas spełnienia tego, czy innego obowiązku. Grzech jest złem największem dlatego, że wolę Bożą lekceważy i łamie. Przykłady z życia Świętych Pańskich nadają wykładowi barwności i siły.

Wreszcie przy trzecim dziale trzeba wpoić młodzieży najgłębszą cześć życia nadprzyrodzonego. Wiara i moralność są prawdziwie chrześcijańskiemi, posiadają istotną wartość, jeżeli żyjemy życiem nadprzyrodzonem. Jest to życie z Bogiem przez łaskę uświęcającą i uczynkową. Środkami łaski są sakramenta święte i modlitwa.

Wykładając o łasce uświęcającej, katecheta powinien najpierw odczytać i wyjaśnić młodzieży przepiękną przypowieść o „szacie godowej"; w podobny sposób oprzeć się przy wykładzie o łasce uczynkowej na przypowieści o „szczepie winnym". Rzeczywistość i konieczność życia nadprzyrodzonego zostaną w ten sposób przedstawione obrazowo i przekonywujące.

Następne wykłady o sakramentach i modlitwie mają pouczyć i wdrożyć młodzież do należytego korzystania ze środków łaski. Zwłaszcza msza i komunja św. mają być ośrodkiem życia naprzyrodzonego, zgodnie z poleceniem Pana Jezusa: To czyńcie na pamiątkę moją. W tej części musi być znowu szeroko uwzględnioną strona liturgiczna przedmiotu, gdyż przez zewnętrzne obrzędy łaska Boża sprawuje w duszy nadprzyrodzone skutki.

Całość zaś katechizowania niech będzie stale opromieniona złotą dewizą Św. Augystyna: ut veritas pateat, placeat, moveat.

Ks. TADEUSZ SITKOWSKI M. Ś. T. (Warszawa).

LITURGJA W SZKOLE

„Prawdziwy duch chrześcijański ma swoje pierwsze i konieczne źródło w czynnem uczestnictwie w Najświętszych Tajemnicach, w modlitwie publicznej i uroczystej Kościoła“— tak pisał Pius X w swojem pierwszem „Motu propro“. Nic też dziwnego, że ruch liturgiczny szerzy się coraz więcej w świecie, a i u nas w Polsce zaczyna nabierać siły i rozmachu. Tymczasem młodzież nie zapala się zbytnio do liturgji. Przeciwnie! Jak świadczy ankieta przeprowadzona niedawno (1932) przez Zakład Psychologji Wychowawczej U. W., młodzież najmniej obchodzą sprawy liturgiczne, którym poświęca się zbyt wiele czasu ze szkodą dla innych zagadnień więcej interesujących.[1])

Dlaczego tak jest? Jak postępować, by w przyszłości było lepiej? Oto treść niniejszego artykułu. Zanim przejdę do tematu, zwrócę uwagę na kwestję pierwszorzędnej wagi. Mamy uczyć liturgji, ale to nie wszystko. Naszym obowiązkiem, dać uczniowi wychowanie liturgiczne, które ma się przejawiać, już to jako wychowanie przez liturgję[2]), czyli urobienie ucznia przez liturgiczną służbę Bożą, aktywne i wybitnie społeczne, i to stosować trzeba przez cały czas pobytu ucznia w szkole, jużto jako wychowanie liturgiczne t. j. nauczanie liturgji i wpajanie jej ducha w umysły uczniów, by potem umieli liturgicznie się modlić, czuć i spełniać praktyki pobożne, na co program przewiduje rok nauczania (dawniej w kl. IV, dziś w II-ej).

Dlaczego młodzież nie lubi liturgji? Dlaczego dotychczasowa praca szła często na marne?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, sięgnijmy do dawnego programu religji (1925).

---

[1]) por. Przegląd Pedagogiczny, Warszawa, 52 (17), 1933, 15—16, 166, gdzie podano recenzję Polskiego Archiwum Psychologji (T. V. z. 2—3).

[2]) por. doskonały artykuł O. Jacka Woronieckiego Z. K. Doniosłość wychowawcza liturgji eucharystycznej (Mysterium Christi, Kraków, 1929/30 (1) 1, 15; 2, 15; 3, 23; 4, 21; 5, 21.)

„Cel wykładów liturgiki: — czytamy — nauczyć młodzież jak ma urządzić życie, aby niem mogła chwalić Boga; „orare i sentire cum Ecclesia, nauczyć życia wewnętrznego, słowem, nauczyć modlić się (s. 6)“.

Nic też dziwnego, że chyba żaden prefekt nie może się poszczycić, iż wykonał program w całej rozciągłości. Cały katechizm (część dogmatyczna i moralna), sporo ascetyki i mnóstwo wiadomości z liturgiki realnej, a wszystko na 56 lekcjach w najlepszym razie.

To też często uczń kończąc klasę IV prawie albo zgoła nic o liturgji nie wiedział.

Program wymagał coprawda, by uczeń nauczył się orare cum Ecclesia, ale dodatki o czci Bożej prywatnej, wyolbrzymione i przez nauczyciela z różnych powodów, i przez ucznia, ujmującego religję antropocentrycznie i subjektywnie, zasłaniały wspaniałą świątynię liturgji. Uczeń kończył klasę IV-tą i z westchnieniem ulgi szedł z mszalikiem do antykwarjusza, albo sprzedawał go młodszemu koledze; taksamo jak pozbywał się niepotrzebnego zbioru zadań, starej pisowni i t. d., pozbywał się i mszału, bo modlitwy prywatne (jeszcze rzewniejsze!) miał w książce do nabożeństwa, a mszał jak przed rokiem był dlań apokaliptyczną księgą zamkniętą na siedem pieczęci.

A często wina była po stronie nauczyciela. Ilu księży prefektów uważało liturgję za dziedzinę prawno-rubrycystyczną z odcieniem ascetycznym. Zamiast wskazać uczniowi jak należy orare cum Ecclesia et vivere in Christo, uczyło rubryk, które uczniowi nic nie mówią, a przez to zniechęcają, nudzą, a nawet drażnią. Rybryki i ceremonje to przecież ciało liturgji; oprócz tego jest jeszcze i jej dusza niewidzialna i często zapoznawana.[3])

Wreszcie program dotychczasowy w rozkładzie szczegółowym nie uwzględniał Roku Kościelnego w stopniu należytym, (tylko 7 lekcyj; wśród nich takie ze stanowiska liturgicznego curiosa: Adwent. Godzinki do Niep. Poczęcia MB; albo: Post (opanowanie ciała, pokuta). Via Crucis.

---

[3]) por. Lefebvre, Liturgja (tłum. polskie) Apostolat Liturgique Abbaye de Saint Andrè, 1929, 9.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo. Wielki Tydzień, mieszał, jak widzimy choćby z przytoczonych przykładów nabożeństwa liturgiczne i publiczne — nieliturgiczne, wreszcie, co najgorsze zbyt mało poświęcał najważniejszemu zagadnieniu jakiem jest Msza św., ośrodek i słońce całej liturgji Kościoła, która jak słusznie pisze O. Lafontaine, niegdyś skupiała w sobie całą liturgję, a dziś jeszcze panuje nad nią, wszystko też odnosi się do niej. Z równą słusznością można powiedzieć, iż nasza liturgja katolicka jest liturgją missocentryczną.

O ile więc chcemy nauczyć liturgji, musimy przedewszystkiem doskonale zapoznać ucznia ze Mszą św.

Pracę należy rozpocząć już w pierwszych klasach szkoły powszechnej. Tutaj kłaść solidne fundamenty, by broń Boże, nie trzeba było w gimnazjum burzyć wszystkiego i pracy zaczynać od początku. Wtedy byłoby zapóźno!

A więc od najniższych klas dużo pokazywać. Nie będą straszne dla ucznia gimnazjum nazwy przedmiotów liturgicznych, skoro je pozna i zżyje się z niemi w szkole powszechnej. Za przykładem konfratrów naszych z zagranicy dajmy dzieciom gry liturgiczne... Np. Apostolat liturgiczny opactwa św. Andrzeja w Belgji, wydał kilka rodzajów takich gier. Jest loteryjka, ryciny liturgiczne do kolorowania i t. d.

Ucznia 14—15-letniego często nie interesuje liturgja poprostu dlatego, że niezna terminologji; chętnie natomiast dowie się historji i znaczenia przedmiotów, które poznał w latach poprzednich. A ile drogiego czasu zyska prefekt do przerobienia obszernego materjału w klasie liturgicznej!

Gdybyśmy jednak w szkole powszechnej nauczyli tylko trochę liturgiki realnej, byłby to zbyt słaby fundament pod liturgję, której mamy nauczyć w gimnazjum. Trzeba, by uczeń szkoły powszechnej, naturalnie w stosunku do rozwoju umysłowego, wyniósł sporo wiadomości z liturgji. Objaśnić więc trzeba uczniom Mszę św. (liturgicznie!) Powiedzą pesymiści, że to niemożliwe. Owszem, możliwe. Nasi konfratrzy z Zachodu uczą Mszy św. dzieci sześcio-

letnie[4]), ja sam próbowałem to robić w klasie III szkoły powszechnej (9—11 lat) i z zupełnie dobrym skutkiem.

Jak to robić? Bardzo poprostu. Sprawdzam obecność dzieci na Mszy św. w niedzielę. „W jakim ornacie odprawiał ksiądz Mszę św.". „W białym". Omawiam symbolikę białego koloru (dziecko do chrztu, panna młoda, pierwsza Komunja św.). A potem kontrast barwa czarna. Nietrudno omówić znaczenie koloru czerwonego i fioletowego, najtrudniej będzie z barwą zieloną, ale i tu można będzie znaleść tłumaczenie. I teraz stale przy okazji pytam dzieci o kolory liturgiczne, a one interesują się ołtarzem i celebransem.

Nie na tem koniec! Znowu przy okazji pytam o kolor ornatu a potem dorzucam. „Co jeszcze na ołtarzu ma barwę ornatu?". „Kielich nakryty".

I tu jest punkt wyjścia dla nowego pojęcia — dary ofiarne. Znają dzieci historję Kaina i Abla (ofiara dobrego i złego), ofiarę Abrahama, ofiarę Pana Jezusa na krzyżu, zrozumieją, że ten sam Pan Jezus ofiaruje się we Mszy zapomocą Przeistoczenia. Samo Przeistoczenie nie jest dla dzieci czemś niezrozumiałem; słyszały przecież o cudzie w Kanie Galilejskiej.[5])

Chętnie posłuchają dzieci o darach przynoszonych niegdyś przez wiernych, zrozumieją dlaczego ksiądz chodzi z tacą podczas Mszy św., dlaczego celebrans myje ręce przy Mszy św. i t. d.

Już wtedy zrozumieją młode umysły, że istotą Mszy św. nie jest ornat takiego czy innego koloru i kiedyś wyrósłszy nie będą się kłócić z kapłanem, że w Boże Narodzenie czy nawet w Solemnitas solemnitatum święto Zmartwychwstania nie chciał odprawiać Mszy św. w czarnym kolorze. Wówczas już pora podać dziecku do rąk mszalik. Nie

---

[4]) Comment j'enseigne la messe à mes tout petits de siz a sept ans par une religieuse bénédictine. La vie liturgique. Liege, 1934, 51.

Sposób nauczania jest bardzo ciekawy. Autorka korzysta z pomocy naukowych, tablic i t. d. Niestety w naszych warunkach przy 2 godzinach religji tygodniowo niemożliwą jest rzeczą zastosować tę metodę, tembardziej, że trzeba uczyć katechizmu, na co specjalną uwagę zwraca dekret św. K. Soboru z 12.I. 1935 r.

[5]) Dużo materjału znajdziemy w książce G. Frenck p. t. Schulkind und Messopfer Paderborn, 1934.

mszał rzymski, nawet nie mszalik niedzielny, ale malutki mszalik z obrazkami, ułożony na wzór Missel liturgique des enfants[6]), wprowadzi dziecko w ducha liturgji. Dziscko które umie czytać, powinno dostać mszalik — oto postulat, który wprowadzić należy w życie.

A nie można zapominać o Roku liturgicznym. O takich obrzędach jak choinka i święcone powie dzieciom i nasz świecki kolega. My mówmy o życiu Chrystusa i Jego nauce, które rozważa Kościół i przeżywa w ciągu 365 dni.

W ten sposób otrzymaliśmy fundament, na którym zbudujemy w gimnazjum głębszą znajomość liturgji.

Przychodząc na pierwszą lekcję do klasy liturgicznej możemy mówić śmiało, mówimy bowiem o rzeczach poznanych przez młodzież w szkole powszechnej.

Odrazu wchodzimy in medias res, O czci Bożej prywatnej słyszały dzieci wielokrotnie.

Po krótkim wstępie wykład o czci Bożej publicznej. (3 lekcje)[7]), poczem zapoznajemy uczniów z kościołem i to na miejscu. (Zwiedzanie Kościoła, zakrystji dokładnie; ogólnie zapoznajemy z paramentami i ołtarzem). Zacheuszki konsekracja Kościoła.

Układ Mszy św. (schemat) (1 lekcja). Powtórzenie o szatach liturgicznych. Mszał.[8]) Modlitwa Kościoła (1 lekcja).

Słowo Boże (1 lekcja). Rozkład biblji we mszale. Kazanie, Credo (1 lekcja).

Pojęcie ofiary (powt. wiadomości ze szkoły powszechnej) (1 lekcja).

Czynności liturgiczne (1 lekcja).

Jak się posługiwać mszalikiem (1 lekcja).

Odtąd uczniowie muszą brać udział we Mszy św. z mszalikiem w ręku.

---

6) np. Le premier Missel des petits enfants 1935, Apostolat liturgique de l'Abbaye de S. André.

7) Do opracowania tego wykładu może posłużyć Liturgika Katolicka, ks. G. S. Szmyd 8⁰, 208, Lwów, 1928; warto przeczytać wstęp.

Do zapoznania z kościołem i jego urządzeniami dopomoże książeczka Parscha, Lernet euer Gotteshaus kennen, Klosterneuburg, 1932.

8) Tu można polecić Kazania o Mszy św. ks. dr. Pius Parsch przekład ś. p. ks. Korzonkiewicza 1931, s. 100.

Na jednej lekcji objaśniamy rytuał, powtarzamy wiadomości katechizmowe z sakramentologji (2 lekcje), poczem poświęcamy lekcję na wyjaśnienie obrzędów przy zaopatrywaniu chorych (Wiatyk, Ostat. Namaszczenie) i wreszcie lekcję o pogrzebie i liturgji żałobnej (Dzień Zaduszny) kończymy pierwszy etap pracy (do WW. ŚŚ. lekcyj 15).

W pierwszych dniach listopada zaczynamy mówić o roku Kościelnym (2—3 lekcje)[9]) poczem przystępujemy do omawiania okresu Bożego Narodzenia ciągle z mszalikiem w ręku.

Przy okazji powtarzamy katechizm (II i III art. Składu Ap.), poczem mówimy ogólnie o liturgji Adwentu (1 lekcja) i w dwóch lekcjach objaśniamy formularze Mszy 1—4 N. A.[10]) Taksamo objaśniamy formularze Mszy św. Bożego Narodzenia, świąt podczas oktawy i Święta Epifanji. (3 lekcje). (Od WW. ŚŚ. do B. N. lekcyj 10).

Po przerwie świątecznej krótkie objaśnienie formularzy Mszy św. 2—6 niedz. po Epifanji (1 lekcja), Sakrament Małżeństwa (1 lekcja). Uroczystości MB. Gromnicznej (symbolika światła) (1 lekcja).

Teraz uzupełniamy wiadomości uczniów o Mszy św. (ponieważ poznali już praktycznie kolejność modlitw i obrzędów) (5—6 lekcyj). Akurat w tym czasie przypadnie Septuagessima; na jednej lekcji zaznajamiamy uczniów z pierwszym etapem na drodze do święta Zmartwychwstania— z Przedpościem. Przed Popielcem mówimy o W. Poście (1 lekcja — powtarzamy katechizm 3, 4 przyk. klne), na jednej lekcji zaznajamiamy młodzież z instytucją katechumenatu.

Katechumenat przedstawiamy na tle dzisiejszych ceremonij Chrztu św. (2—3 lekcje). Przypomnienie chrztu – Aspersją niedzielną.

Pokutnicy w dawnych czasach (obecne ceremonje Sakr. Pokuty (1 lekcja, możliwie przed rekolekcjami).

---

9) Materjał mamy w art. Rok. Kościelny, jego powstanie, rozwój i znaczenie (Mysterium Christi 1929) (30, zeszyt 1, 1—6).

10) Według Parscha, Das Jahr des Heiles, albo według Roku Służby Bożej ks. Michała Kordela.

Powtórzenie katechizmu (art. IV i V) Niedziela Palmowa (1 lekcja).

Ciemne Jutrznie (1 lekcja).

W. Czwartek, W. Piątek, W. Sobota (3 lekcje), Sakramentalja (św. Olejów, ognia, wody do chrztu; pokarmów wielk.). (Od B. N. do Wielk. lekcyj 20).

Czas Wielkanocny. Niedziela Przewodnia. (Konsekwencja chrztu — biała szata).

Kapłaństwo Chrystusa Pana w ścisłem i szerszem słowa znaczeniu.

Święcenia (2 lekcje).

Bierzmowanie (1 lekcja). Akcja Katolicka.

Katechizm VI art. Formularze Mszy św. na Rogationes i Wniebowstąpienie P.

Powtórzenie katechizmu o Duchu św. Formularz Mszy św. na uroczystość Pięździesiątnicy.

Kult Eucharystji (1. ofiara. 2. Komunja. 3. adoracja).

Święta Pana Jezusa (B. Ciało, Serca P. J., Chrystusa Króla).

Niedziele po Zesłaniu Ducha Świętego (1 lekcja).

Święta MB. (synteza).

Uroczystości Świętych Pańskich. (na tle formularzy mszalnych dogmat o świętych obcowaniu).

Program, który tu przytoczyłem, to program liturgiczny, ułożony przez redakcję Mysterium Christi z małemi poprawkami. Podobny jest do niego program, ułożony przez Komisję Episkopatu. Zdaje mi się jednak, że podziału materjału dokonano tam wadliwie; okres II stanowczo przeładowany. Nauka o Sakramentach św. nie związana z Rokiem Kościelnym, a oparta na perykopach Ewangelji, z któremi uczeń może nie zetknąć się wcale.

Największą wadą ze stanowiska liturgicznego to nauka o Mszy św. traktowana osobno, a osobno omawiana Eucharystja jako Sakrament. Jednak w porównaniu z programem sprzed lat 10-ciu stanowi ten nowy program wielki krok naprzód.

* * *

Wszystkie jednak usiłowania prefekta będą próżne, jeśli uczniowie nie będą ćwiczeni praktycznie w przeżywa-

niu Najśw. Ofiary Mszy św.[11]) Niestety! Przyznać musimy, że pod tym względem niewiele zostało zrobione. Jeśli popatrzymy na młodzież, która przychodzi na Mszę św. w niedziele i święta niewesołe nasuwają się refleksje. Wiele młodszej dziatwy nie rozumie świętego mysterjum. Zamiast uczestniczyć we Mszy św. śpiewają tylko pieśni nie związane z odprawianą Mszą św.[62])

Pieśni często powtarzane (bo łatwiej nauczyć jednej niż kilku) powszednieją, i młodzież stoi przy drzwiach czekając „Ite missa est", by coprędzej wysunąć się z Kościoła. Stoi przy drzwiach, bo przed ołtarzem odbywa się nabożeństwo brackie, strażackie i t. d. i reprezentanci organizacji, czy przynajmniej tłumu ciekawych dorosłych zasłaniają widok ołtarza, a i chorągwie muszą stać akurat za celebransem tworząc wschodni ikonostas zza którego, niestety, wcale nie ukazuje się celebrans.

Jednym tedy z pierwszych postulatów, którego wykonania trzeba stale pilnować, to wprowadzenie w życie w całej Archidiecezji rozporządzenia Władzy Duchownej. Przytaczam je w całości: „Kurja Metropolitalna przypomina Wielebnemu Duchowieństwu, że nabożeństwa szkolne winny się odbywać w kościołach przed W. Ołtarzem, *by młodzież zebrana mogła śledzić bieg Mszy św.*, i by jednocześnie Msza dla uczniów nie była wotywą bracką, podczas której członkowie Bractwa występują z chorągwiami i światłem zasłaniając widok kapłana, Mszę św. odprawiającego. „(Wiad. Archidiec. 1924, 60).

Następnie należy dążyć do wprowadzenia Mszy re-Mszy recytowanej. Mówi o niej wyraźnie nowy program. Zdaję sobie sprawę, że gdzie w jednym Kościele zbiera się kilka szkół, jest to prawie niemożliwe w szkołach powszechnych. Tam muszą dzieci śpiewać pieśni polskie, naturalnie zastosowane do Mszy św. (tłumaczenie Ordo Missae); na

---

11) por. artykuł X. J. K. Życie liturgiczne młodzieży, Ateneum Kapłańskie 17 (1931) 2, 178 nn.

12) Przypomina mi się fakt, sprzed kilku lat. Jakiś chłopiec z V-ego oddziału nie był na Mszy św. „Ale proszę księdza prefekta, byłem popołudniu na kolendach przy żłobku i śpiewałem nietylko dwie kolędy, które śpiewali koledzy rano, ale pewnie z osiem jeszcze".

początku, po przyjściu do Kościoła i na końcu pieśni staropolskie okresowe.

W gimnazjum trzeba jednak wprowadzić recytację, i to recytację połączoną ze śpiewem (Betsingmesse). Inaczej nie nauczymy ucznia kolejności modlitw. Mszy świętej, a co ważniejsza, uczeń będzie uważał odmawianie modlitw z mszalika jako lekcję, którą zadaje prefekt w kl. II, a w trzeciej już zadawać nie będzie.

Recytować można po polsku, bo po łacienie zbyt trudno; przecież uczniowie dopiero w II półroczu kl. I-ej rozpoczynają naukę tego języka. Na recytację po polsku nie potrzeba specjalnego pozwolenia Ordynarjusza.

Przed recytacją króciutko objaśnić formularz mszalny. Recytować Mszę św. mają nietylko uczniowie klasy liturgicznej, ale wszyscy starsi uczniowie.

Natomiast stosowanie dawnych, starożytnych praktyk, jak naprzykład pochód ofiarny z komunikantami podczas Mszy św. recytowanej uważam za odpowiednie tylko w zakładach zamkniętych, dla nielicznej garstki uczniów więcej wyrobionych duchowo. Przecież uczniowie klasy liturgicznej to młodzież w wieku trudnym do prowadzenia.

W wychowaniu przez liturgję należy iść drogą zwykłą. W szkołach męskich nauczyć ministrantury, niech uczniowie sami służą do Mszy św., i to znów nietylko z klasy liturgicznej, ale i starsi. To robi wrażenie na ich młodszych kolegach, a w nich samych pogłębia świadomość katolicką.

Bardzo ważną jest również rzeczą przeżywanie przez wszystkich uczniów Roku Liturgicznego.[13]) W każdej klasie przed uroczystszem świętem kilka słów objaśnienia i zachęta: „Idźcie, zobaczcie!"

Nawiązywać podczas lekcyj w klasach wyższych do liturgji. Jak nawiązujemy do Biblji i katechizmu należy nawiązywać do Mszału.

Wreszcie praca w organizacjach młodzieży musi mieć nastawienie liturgiczne. Zrozumieli to nasi konfratrzy francuscy, którzy wśród katolickich harcerzy szerzą ducha liturgicznego. Jak to robią? Bardzo poprostu. Harcerz ma wyra-

---

13) Por. Schemedding. Erziehung zum Mittleben des Kirchenjahres in der Schule, Klosterneuburg, 1934. Streszczenie w Myst. Chr. 1934/35, 178 nn.

biać w sobie np. spostrzegawczość. Zamiast szukać w lesie, niech idzie do kościoła, niech tam szuka. Poznał świątynię, niech zapozna się z Mszą św., niech odkrywa ciekawe szczegóły w owych przedziwnych obrazach ruchomych jakiemi są święte ceremonje. A pod wszystkiem znajdzie harcerz to, czego te obrzędy są znakiem widzialnym, mianowicie doktrynę katolicką.

Nawet sprawności harcerskie mogą służyć sprawie wychowania i wykształcenia liturgicznego. Francuski harcerz-katolik zdobywa sprawność akolity (musi umieć służyć do Mszy św., pomóc przy udzielaniu Wiatyku i Ost. Namaszczenia, ochrzcić w razie nagłej potrzeby) lub liturgisty (znajomość wiadomości podstawowych z liturgji, cuklu liturgicznego i części składowych officium).

I gry harcerskie mogą pomóc przy pogłębianiu wiadomości liturgicznych (np. gra w kolory liturgiczne).

Na pamięci stale miejmy tę wielką prawdę, że udział młodzieży w liturgji, musi być jeden, o zdecydowanym kierunku. Niejednakowo napewno zarysuje się on w świadomości i zrozumieniu treści u ucznia kl. I i u kończącego gimnazjum młodzieńca, każdy jednak uczeń ma pójść w jednym kierunku, ku Chrystusowi—Ofierze i Uczcie ofiarnej.

* * *

W ostatnich dwuch wiekach sądzono pod wpływem racjonalizmu, że o istocie życia chrześcijańskiego stanowią wyłącznie dogmatyka i teologja moralna. „Dziś znów wiemy — pisze cytowany Schmedding — że dogmat i moralna nie mogą być jedynemi korzeniami religji, że równie jedno źródło christjanizmu tkwi w misterjum, w kulcie, w oddawaniu czci Bogu, w oddawaniu się całkowitem i w ofiarowaniu, w życiodajnem łączeniu się z Bogiem".

Tego uczyć i do takich praktyk zaprawiać mamy młodzież. A na pamięci niech nam stoją słowa przeora klasztoru Benedyktynów z Mazia - Laach O, Hammenstede, wypowiedziane w 1930 r. na Kongresie liturgicznym w Antwerpji.

„Jeżeli ci, którzy zajmują się u nas kształceniem młodego pokolenia, kładą zbyt wielki nacisk na rzeczy uboczne, zamiast wpajać to przekonanie, że liturgja jest naprawdę rdzeniem naszej świętej wiary — to ujrzą wkrótce młodzież **oddalającą się od Kościoła**".

Ks. WINCENTY MALINOWSKI (Warszawa).

Harcerstwo w służbie Bogu i Polsce

Pierwsze wiadomości o ruchu skautowym w Anglji przedostały się do Polski, do Lwowa w 1909 roku. Znalazły tu grunt podatny i zaczęły się zakorzeniać i rozwijać wśród młodzieży polskiej.

W Warszawie zastępy skautowe przy kilku szkołach powstają w początkach 1911 roku. Ze strony duchowieństwa pracy skautowej oddają się już wtedy każdy inaczej śp. ks. Dr. Kazimierz Lutosławski i ks. Dr. Jan Mauersberger. Ośrodki skautowe nie utrzymują jeszcze wówczas między sobą bliższego kontaktu, ponieważ organizacje były ściśle tajne. Wkrótce jednak, w porozumieniu z Naczelnictwem Lwowskiem, tworzy się Naczelna Komenda Skautowa w Warszawie jako naczelne władze na teren Królestwa.

Z końcem 1912 roku jest już w Warszawie 11 drużyn męskich, a niezależnie od nich rozwijają się również organizacje skautowe żeńskie, które nawet tegoż roku otrzymują swą własną Komendę.

Po wybuchu wojny światowej występują wprawdzie w skautingu polskim nieporozumienia skutkiem rozbieżności w poglądach na sprawy polityki bieżącej, lecz to nie zatamowało rozwoju samego ruchu. Mimo działań wojennych urządzano letniska dla młodzieży szkolnej z drużyn skautowych, opracowywano programy, urządzano zjazdy. W tym czasie wprowadzono nazwę: Związek Harcerstwa Polskiego. W rozwoju ruchu harcerskiego Warszawa wysuwa się na pierwsze miejsce. Na początku marca 1917 roku liczono tutaj około 3000 harcerzy w 27 drużynach i 1800 harcerek w 22 drużynach.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego, gdy z bronią w ręku trzeba było walczyć z wrogiem w obronie granic kraju, harcerze jedni z pierwszych stanęli na wezwanie Ojczyzny, czy to rozbrajając Niemców, czy to w obronie Lwowa i w walkach z Ukraińcami, czy też w wojnie z bolszewikami.

Od 1920 roku praca harcerska rozwija się już w warunkach normalnych, a Warszawa staje się ogniskiem życia harcerskiego. Odbywają się co roku kursy i obozy, zjazdy zwykłe i walne, doskonalą się metody pracy harcerskiej. Nic przeto dziwnego, że szeregi harcerskie wzrastają z każdym rokiem i mnożą się drużyny.

Stan organizacyjny i liczbowy na terenie Archidjecezji Warszawskiej z dniem 1 stycznia 1936 roku przedstawia się następująco: w Warszawie samej jest Chorągiew Harcerzy i Chorągiew Harcerek. Pierwsza z nich posiada: 86 drużyn, 55 gromad zuchowych i 6 zrzeszeń starszoharcerskich. Razem do tej Chorągwi należy 6598 osób.

W Chorągwi Harcerek jest: 80 drużyn, 35 gromad zuchowych i 4 zrzeszenia starszoharcerskie. Razem 3888 osób.

Obszar województwa warszawskiego, a więc zarówno Archidjecezja Warszawska jak i częściowo pograniczne tereny djecezyj sąsiednich są zorganizowane w Mazowieckich Chorągwiach Harcerzy i Harcerek. Otóż w obrębie samej tylko Archidjecezji Warszawskiej (poza stolicą) Mazowiecka Chorągiew Harcerzy posiada: 99 drużyn, 8 gromad zuchowych i 3 zrzeszenia starszoharcerskie. Razem 2847 osób.

Chorągiew zaś Harcerek liczy: 52 drużyny, 4 gromady zuchowe i 4 zrzeszenia starszoharcerskie. Razem 1476 osób. Jak widzimy, stan harcerstwa na terenie Archidjecezji Warszawskiej wynosi 14809 osób. Obok drużyn harcerskich męskich i żeńskich są zrzeszenia starszoharcerskie, gdzie skupia się młodzież po ukończeniu 18 roku życia. Ponadto rozwijają się z dużem powodzeniem gromady zuchowe wśród dzieci przeciętnie w wieku od 8 do 11 lat. Dziś niemal każda szkoła polska uważa sobie za punkt honoru mieć jeśli nie drużynę harcerską, to przynajmniej gromadę zuchową.

Życzliwość władz szkolnych dla Z. H. P. jest zrozumiała w świetle głównego celu, jaki przyświeca ruchowi harcerskiemu. Jest nim, jak to ujmuje nowy statut: „wychowanie metodami harcerskiemi dzielnego i prawego człowieka w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego“. (p. 4). Wychowanie przeto młodzieży harcerskiej ma odbywać się przez ciągłą służbę Bogu, Polsce i bliźnim. Harcerz ma wyrabiać w sobie karność wewnętrzną, a jej przejawem na zewnątrz

ma być praktyczne stosowanie praw harcerskich, mówiących o sumienności w pracy, prawdomówności, rycerskości, posłuszeństwie, pogodności w postępowaniu, oszczędności, czystości nietylko w czynach, ale także w słowach i myślach i o abstynencji. Dążenie do zdobycia tych bezsprzecznie dodatnich i wartościowych cech charakteru jest obowiązkiem każdego harcerza i harcerki. Ze szczerą radością należy podkreślić, że nowy statut, ujmując zwięźle dotychczasową praktykę, wyraźnie opiera wychowanie harcerskie „na zasadach etyki chrześcijańskiej" (p. 5).

Podstawy religijne do skautingu wprowadził sam twórca tego ruchu Baden Powell, który w liście do E. Naganowskiego, pisanym w 1909 roku, a więc w zaraniu ruchu skautowego na ziemiach polskich, oświadczył: „Jeżeli wasz skauting miałby być bez Boga, lepiej żeby go całkiem nie było".[1]) Gdzieindziej znów w ten sposób podkreśla życie religijne: „Skaut jest przedewszystkiem człowiekiem wierzącym; nie uznaję skautingu, któryby nie budował na religji".[2]) Brak miejsca nie pozwala na podanie wielu innych, bardzo licznych oświadczeń czy faktów, w których twórca skautingu kładzie nacisk na życie religijne i jego doniosłość.

Wobec tak wyraźnego uznawania w harcerskim ruchu młodzieżowym wartości religijnych, w Polsce, gdzie z natury rzeczy drużyny grupowały niemal wyłącznie młodzież katolicką, duchowieństwo odrazu zwróciło uwagę na powstającą organizację, udzielając jej wydatnego poparcia zarówno w początkach jak i w dalszym rozwoju.

Chlubną postacią kapłana, którego imię nazawsze zostało związane z Harcerstwem Polskim jest śp. ks. Kazimierz Lutosławski. Świadczą o tem pełne szczerego uznania słowa jakie pamięci „Pierwszego Kapelana" poświęcił W. Błażejewski na kartach urzędowej poniekąd: „Historji Harcerstwa Polskiego". Czytamy tutaj (str. 207): „Pierwsze dni 1924 r. przynoszą smutną wieść o śmierci ks. Kazimierza Lutosławskiego, jednego z tych starych pracowników harcer-

---

1) List cytuję za art.. „Harcerz służy Bogu", Stanisław Drzewica, Sodalis Marjanus, 1936, Nr. 3, str. 87.

2) „W sprawie harcerstwa" — Stanisław Drzewica, Sodalis Marjanus 1935, Nr. 12, str. 354.

skich, którzy niegdyś rozpoczynali tworzyć ruch harcerski w Polsce; on to organizuje jedną z pierwszych kolonij skautowych młodzieży zakładowej w Kosowie. W pierwszych latach organizacji wydaje pod pseudonimem Ks. Zawady kilka cennych podręczników metodycznych, jest współpracownikiem „Skauta" lwowskiego i warszawskiego, poczem z wybuchem wojny przenosi się do Moskwy, gdzie prowadzi hufiec harcerski".

Obecnie, kiedy ruch harcerski rozwija się w całej pełni, duszpasterstwo harcerskie posuwa się również naprzód.

Warunki pracy duszpasterskiej w harcerstwie są o tyle ułatwione, że naczelne władze harcerskie nietylko rozumieją, lecz i podkreślają wielkie znacznie współpracy duchowieństwa z tak żywotnym ruchem młodzieży. Z liczby oświadczeń w tym względzie można powołać się na słowa wojewody dr. Michała Grażyńskiego, przewodniczącego Z. H. P.: „Ofensywa harcerska musi być pomyślana nie tylko jako uderzenie wszerz, ale jako uderzenie wgłąb. Musimy dbać o wysoki poziom moralny naszego wychowania harcerskiego i wrodzoną tęsknotę za Bogiem uczynić rzeczywistością młodych dusz. Księża kapelani mają tutaj wielką rolę do odegrania... Obecne władze harcerskie w kształtowaniu charakteru i nastrajaniu umysłów i dusz młodych pragną w całej pełni uwzględnić głębokie przeżycie religijne".[1])

Praktycznym wyrazem tego rodzaju wartościowej deklaracji ideowej jest t. zw. Dział duszpasterski i Rada do spraw religijnych w harcerstwie, istniejące i funkcjonujące przy Naczelnictwie Z. H. P. Odawna już posiadany, a ostatnio definitywnie zatwierdzony Regulamin Księży Kapelanów harcerskich ustala całą sieć duszpasterstwa katolickiego od kapelana naczelnego do kapelana drużyny, określając zarazem w ogólnych zarysach właściwy zakres ich pracy. A więc: „Kapelan środowiska względnie drużyny: a) roztacza opiekę religijną nad młodzieżą środowiska względnie drużyny; b) bywa na zbiórkach harcerskich, przynajmniej raz na kwartał, miewa pogadanki na tematy religijne i moralne, o ko-

---

[1]) Biuletyn Działu Duszpasterskiego Naczelnictwa Z. H. P., Kwiecień, 1935 , str. 1.

ściołach, klasztorach, zabytkach religijnych danej miejscowości i wogóle Polski, o obrzędach i zwyczajach religijnych i t. p.; c) prowadzi rekolekcje, wygłasza konferencje dla młodzieży szkolnej i harcerzy, lub też urządza je osobno dla drużyn pozaszkolnych, d) odprawia nabożeństwa i czuwa nad uczęszczaniem młodzieży harcerskiej na wspólne nabożeństwa i do Sakramentów świętych; e) stara się, aby młodzież harcerska uczęszczała na Mszę św." (cz. IV p. 15).

W celu pogłębienia metod duszpasterstwa w harcerstwie, wzajemnego informowania się o osiągniętych wynikach i przygotowania coraz to nowych ochotnych jednostek spośród duchowieństwa katolickiego do współpracy z tym właśnie ruchem młodzieży, kapelan naczelny co roku urządza dla księży kapelanów kursy i obozy zimowe i letnie. Biorą w nich udział zwykle i przedstawiciele naszej Archidjecezji, najczęściej spośród księży prefektów.

Na terenie Archidjecezji pracuje obecnie w harcerstwie kilkunastu księży.

Poza rekolekcjami wielkopostnemi, urządzanemi dla instruktorów i instruktorek harceskich, były czynione próby urządzania rekolekcyj środowiskowych, które udały się w zupełności. Ponadto co roku grupa harcerzy urządza rekolekcje zamknięte w Laskach. Powoli wchodzi zwyczaj rozpoczynania pracy harcerskiej na początku roku szkolnego uroczystem nabożeństwem z odpowiednią nauką. Podobnie zaczyna się obchodzić uroczystości św. Jerzego, patrona harcerzy i skautingu na całym świecie. Piękny jest zwyczaj, który warto podtrzymać, przystępowanie do spowiedzi i Komunji św. przed przyrzeczeniem harcerskiem. Można było widzieć harcerzy, trzymających wartę przy Grobach w Wielki Piątek i W. Sobotę. W niektórych środowiskach prowadzono pogadanki dla przyszłych zastępowych na temat: „prawo harcerskie w oświetleniu nauki Chrystusowej". Księża kapelani biorą udział w uroczystościach dorocznych, związanych ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, przy obchodzeniu ważniejszych zdarzeń związanych z życiem drużyn.

Młodzież harcerska w przyrzeczeniu stwierdza wyraźnie religijną podstawę wszystkich swoich poczynań: „Mam

szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Polsce; nieść chętną pomoc bliźnim; być posłusznym prawu harcerskiemu".

Poza całokształtem życia, ujętego w duchu zasad chrześcijańskich, ta służba Bogu powinna się przejawić w katolickich praktykach religijnych i współżyciu z Kościołem.

Kierownictwo kapłana w zakresie spraw czysto religijnych, jego pośrednie i należycie dyskretne oddziaływanie w pozostałych dziedzinach pracy harcerskiej, życzliwe stanowisko wobec ruchu harcerskiego i jego zdrowych dążeń jest ze wszech miar wychowawczem, a dla dobra Kościoła niewątpliwie wysoce pożytecznem. Zarówno sam Regulamin pracy duszpasterskiej, jak i warunki konkretne w poszczególnych środowiskach dostarczają stosunkowo rozległego i bardzo cennego pola do pracy nad młodzieżą w duchu nawskroś katolickim. Możliwości te, nie zawsze wyzyskane w należytej mierze, czekają na życzliwe zainteresowanie się i wytrwały wysiłek ze strony duchowieństwa, zwłaszcza pracującego wśród młodzieży szkolnej, z której przeważnie rekrutują się zastępy harcerskie.

Ugruntowanie i pogłębienie zasad katolickich w ruchu harcerskim jest koniecznością chwili, a zatem naszym obowiązkiem, ponieważ i w harcerstwie nie brak ludzi, którzy nie chcą uznać wielkich wartości wychowawczych religji i Kościoła. Jednostki te nawet ujawniają zamiary narzucenia swej destrukcyjnej i niebezpiecznej ideologji całemu ruchowi harcerskiemu.

Współudział duchowieństwa w wychowawczej akcji harcerstwa jest tembardziej wskazany, że idzie po linji życzeń i zaleceń Najdostojniejszego Episkopatu. Wytyczne duszpasterstwa i życia katolickiego w Z. H. P., przedstawiane Komisji Księży Biskupów, obowiązują na mocy udzielanej przez Nich aprobaty. Zjazd Episkopatu Polskiego, w porozumieniu z Naczelnictwem Z. H. P., wyznacza księży na członków Rady do spraw religijnych Z. H. P.

Regulamin kapelanów harcerskich stwierdza, że J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Warszawski jest ordynarjuszem Naczelnych Władz Harcerstwa i jako taki w porozumieniu

z Radą Naczelną Z. H. P. mianuje i zwalnia naczelnego kapelana Z. H. P.

Nasz Arcypasterz, J. E. Ks. Kardynał A. Kakowski, bardzo żywo interesuje się ruchem harcerskim i okazuje mu prawdziwie ojcowską troskę i wydatne poparcie. On to dał podstawy prawne dla duszpasterstwa katolickiego w harcerstwie, zatwierdzając Regulamin dla księży kapelanów w roku 1928 tytułem próby, ostatecznie zaś udzielając mu swej aprobaty w 1935 roku.

Z okazji Pięćdziesięciolecia Jego Kapłaństwa J. Eminencja, Najdostojniejszy Jubilat, daje wyraz swej trosce o rozwój duszpasterstwa harcerskiego w Archidjecezji w sposób rokujący jak największe nadzieje na przyszłość. A mianowicie, istniejące już przedtem na terenie Seminarjum Metropolitalnego Koło kleryków-harcerzy, uzyskuje ostateczną pełną aprobatę Jego Eminencji, jako zrzeszenie przewidziane i uznane w Regulaminie dla alumnów, ogłoszonych w dniu 12 lutego b. r. w liście pasterskim do wychowawców, profesorów i kleryków tegoż Seminarjum. W „świętem ustroniu seminaryjnem, tem sercu djecezji“ harcerstwo zostało postawione przez Najdostojniejszego Jubilata obok Sodalicji Marjańskiej i innych zrzeszeń, jako czynnik samowychowawczy młodych lewitów do przyszłego, najwznioślejszego apostolstwa w szeregach kapłańskich, na placówkach szkolnych czy parafjalnych. Dzięki temu, przez ogłoszony Regulamin Seminaryjny harcerstwo zyskało najwyższe uznanie, a zarazem arcypasterskie błogosławieństwo, by godnie i chlubnie, przestrzegając ściśle właściwych metod pracy, pełniło podjętą przez siebie zaszczytną „służbę Bogu i Polsce“.

Ks. Dr. JÓZEF SZKUDELSKI (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

(ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

3. Bezprocentowe zaliczki na uposażenie.

Udzielanie funkcjonarjuszom państwowym, do których należą i etatowi księża prefekci, bezprocentowych zaliczek na uposażenie, spłacanych miesięcznemi ratami, znajduje podstawę prawną w ustawie z dnia 29/X 1923 r. (Dz. U. R. P. 1923, Nr. 116, poz. 924), oraz w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28/X 1933 r., które w artykule 11 pozwala na udzielanie funkcjonarjuszom państwowym bezprocentowej zaliczki na uposażenie.

Powyższe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej powierza Prezesowi Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu określenie szczegółowe warunków przyznawania, wysokość i spłaty zaliczek.[1])

Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu określa w zarządzeniu z dnia 22 czerwca 1934 r. warunki uzyskania bezprocentowej zaliczki na uposażenie, jak następuje:

„I) Bezprocentowe zaliczki na uposażenia mogą być udzielane zgodnie z wyżej powołanemi przepisami, funkcjonarjuszom państwowym, wyszczególnionym w § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781).[2])

Z pośród osób wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki: a) pozostające w stanie nieczynnym, b) zawieszone w pełnieniu służby, c) pozostające na urlopie bezpłatnym, d) osoby, którym wypowiedziano stosunek służbowy.

W drodze wyjątku do postanowień, zawartych w pkt. c) ustępu poprzedniego, mogą być przyznane bezprocentowe zaliczki na uposażenia

---

1) Dz. U. R. P. 1933, Nr. 86, poz. 663, art. 11.

2) Powołany ustęp rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19/XII 1933 r. brzmi: „Funkcjonarjuszami państwowymi w rozumieniu rozporządzenia niniejszego są; urzędnicy oraz praktykanci, profesorowie i pomocnicze siły naukowe w państwowych szkołach akademickich, nauczyciele szkół państwowych i publicznych, pozostający na etacie Państwa, funkcjonarjusze państwowi". (Dz. U. R. P. 1933, Nr. 102, poz. 781, § 1, (1).)

osobom, pozostającym na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącenie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od 1-go dnia męsiąca następujceągo po ukończeniu urlopu.

II) Zaliczki mogą być udzielone: a) na cele konsumpcyjne, jak np.: na kupno odzieży, opału na zimę, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego, jak np. na pokrycie wydatków spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią członków jego rodziny w rozumieniu prawa cywilnego, na spłatę długów powstałych bez winy proszącego, na kupno niezbędnych ruchomości, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, c) na koszty budowy własnego mieszkania.

Prawo do otrzymania zaliczki na koszty budowy własnego mieszkania przysługuje osobom, wymienionym w części I, jeżeli 1) nie mają odpowiedniego do swego stanu rodzinnego mieszkania, wynajętego bezpośrednio od właściciela domu, podlegającego ochronie lokatorów i 2) jeżeli same lub do spółki z małżokiem, rodzicami lub rodzeństwem, o ile z osobami temi prowadzą wspólne gospodarstwo domowe, rozpoczęły już budowę mieszkania na własność, albo też są człnkami spółdzielni mieszkaniowej, która buduje dla nich mieszkanie w domu spółdzielczym. Z pośród wymienionych osób należy uwzględnić przedewszystkiem osoby, znajdujące się w wyjątkowo niekorzystnem położeniu mieszkaniowem (np. osoby mieszkające poza granicami miejscowości, w której pełnią służbę i t. p.).

Na budowę jednego i tego samego mieszkania może być udzielona zaliczka tylko raz jeden.

III) Osoba, ubiegająca się o zaliczkę winna szczegółowo uzasadnić jej potrzebę i wysokość. *Sprawa przyznania zaliczki i jej wysokość zależna jest od uznania władzy, uprawnionej do udzielania zaliczek.*

Udzielenie nowej zaliczki przed spłatą poprzedziej jest dopuszczalne jedynie pod warunkiem równoczesnego potrącenia reszty rat poprzedniej zaliczki.

IV) Zaliczki na uposażenie przyznaje się w złotych również i dla personelu, przebywającego zagranicą. Wysokość zaliczek nie może przekraczać: a) na cele konsumpcyjne — 2-miesięcznego uposażenia, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego — 3-miesięcznego uposażenia, c) na budowę własnego mieszkania — 6-miesięcznego uposażenia.

Warunkiem udzielania zaliczki przekraczającej 3-miesięczne uposażenie osobom, które nie nabyły jeszcze praw emerytalnych, jest zabezpieczenie hipoteczne, albo zobowiązanie dwu wypłacalnych ręczycieli.

Za podstawę obliczenia zaliczki przyjmuje się uposażenie zasadnicze wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym.

. . . .

V) Zwrot zaliczki, udzielonej do wysokości 1-miesięcznego uposażenia następuje w nie więcej jak 12, zaliczki, udzielonej do wysokości 2-miesięcznego uposażenia w nie więcej niż 18, zaliczki udzielonej do wysokości 3-miesięcznego uposażenia w nie więcej, niż 30, wreszcie zwrot zaliczki, udzielonej w wymiarze wyższym, niż 3-miesięczne uposażenie

w nie więcej, niż 36 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, począwszy od 1-go dnia miesiąca, następnego po przyznaniu zaliczki.

VI) Przyznawanie zaliczek osobom pełniącym służbę we władzach i urzędach niższych instancyj należy do władz bezpośrednio podległych władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych należy do tych władz z wyjątkiem ich kierowników, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów.

Przyznawanie zaliczek budowlanych, przekraczających 3-miesięczne uposażenie należy do władzy naczelnej.

VII) Przyznanie w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zaliczki, nie odpowiadające zasadom niniejszego zarządzenia, wymaga każdorazowo zgody Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu.

VIII) W wypadkach rozwiązania stosunku słupżbowego bez uposażenia emerytalnego należy zaległe raty zaliczkowe potrącać w całości, względnie wyegzekwować z zabezpieczenia hipotecznego lub od ręczycieli.

IX) W razie śmierci przed spłatą zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku, zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

X) W sprawie umorzenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lipca 1930 r. L. D. III. 205/1/30 w sprawie zasad umarzania niektórych wierzytelności Skarbu Państwa.

XI) Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie służbowe.

XII) Poprzedni okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1933 r. Nr. 42—2/10 w sprawie zaliczek na uposażenie uchyla się.

Prezes Rady Ministrów:

(—) L. Kozłowski.. [1])

Podanie o bezprocentową zaliczkę na uposażenie wnosi się drogą służbową przez bezpośrednią władzę szkolną. Ksiądz prefekt czyni to przez dyrekcję tej szkoły, przy której ma etat służbowy.

4. Diety i podróże służbowe.

Sprawę diet i podróży służbowych reguluje jednolity tekst Rozporządzenia Rady Ministrów o należnościach za podróże służbowe, ogłoszony dnia 28/III 1934 r. (Dz U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320).

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warszawa 1934, Nr. 18, poz. 136.

§ 2 powołanego rozporządzenia określa, iż funkcjonarjuszom państwowym przysługuje:

I. „W razie podróży służbowej (komisji) do miejscowości położonej poza zwykłem ich miejscem służbowem:

1) diety oraz

2) zwrot kosztów przejazdu.

II. W razie delegacji (odkomenderowania) do miejscowości położonej poza zwykłem ich miejscem służbowem:

1) djety za czas przejazdu i za czas pozostawania w delegacji (odkomenderowaniu) oraz

2) zwrot kosztów przejazdu.

III. W razie przeniesieia na inne miejsce służbowe:

a) w kraju i na obszarze W. M. Gdańska:

1) diety dla przeniesionego za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za pierwszą dobę pobytu w temże miejscu....

2) zwrot kosztów przejazdu dla przeniesionego.... oraz zwrot kosztów przejazdu dla jednej osoby z jego służby;

3) zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego.....

b) poza granicami państwa:

1) diety dla przeniesionnego za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za czas do chwili objęcia urzędowania, nieprzekraczający 8 dni, liczonych od dnia następującego po przybyciu na nowe miejsce służbowe.....

2) zwrot kosztów dla przeniesioneego . . . .

3) zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego . . . . [1])

Wysokość diet i klasa miejsca przy przejazdach koleją lub statkiem uzależniona jest od stanowiska służbowego, jakie zajmuje funkcjonarjusz państwowy.

§ 4 „Diety wynoszą dziennie dla: . . . .

3) Profesorów i pomocniczych sił naukowych w państwowych Szkołach Akademickich, nauczycieli Szkół państwowych i publicznych, pozostających na etacie Państwa: . . . .

f) Dyrektora (rektora) i Kierownika Szkoły Średniej ogólno-kształcącej, seminarjum nauczycielskiego i innego zakładu kształcenia nauczycieli, szkoły zawodowej, rolniczej i innego zakładu o typie średnim lub wyższym (z wyjątkiem szkół akademickich). . . . . . . 15.— zł.

g) Nauczycieli szkół wymienionych pod lit. f). . . . 12.— zł.

h) Kierownika publicznej szkoły powszechnej, specjalnej (szkoły ćwiczeń) III, II i I stopnia i nauczyciela kierującego w publicznej szkole powszechnej I stopnia . . 12.— zł.

i) Nauczycieli szkół wymienionych pod lit. h) . . . 10.— zł.

l) Nauczyciela pełniącego obowiązki instruktora ministerjalnego, nauczyciela szkoły średniej, powołanego do pracy intsruktorskiej. . . . . 15.— zł.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320, § 2.

1) Nauczyciela szkoły powszechnej, powołanego do pracy instruktorskiej . . . . 12.— zł.[1])

§ 5. „(1). W przypadku delegacji (odkomenderowania) wypłaca się diety w wysokości ustalonej w § 4, t. j. całe diety *przez pierwsze dwa tygodnie*, licząc od dnia następującego po dniu przybycia do miejsca delegacji (odkomenderowania), przez następnych 6 tygodni diety zmniejszone o 30%, po upływie zaś tego czasu djety zmniejszone o 40%.

(2). Delegacja (odkomenderowanie) może trwać zasadniczo *tylko pół roku*. Przedłużenie delegacji (odkomenderowania) ponad ten okres czasu może nastąpić jedynie w przypadkach wyjątkowych na mocy decyzji szefa władzy naczelnej, wydanej w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Przepis ten nie dotyczy przypadków odkomenderowania do szkół wojskowych lub cywilnych.

(3). O ile delegowany (odkomenderowany) otrzymuje bezpłatnie mieszkanie w lokalu rządowm, zmniejsza się diety, określone w ust .(1) o 10%. Postanowienie to nie dotyczy żołnierzy i innych osób pracujących w wojsku na stanowisku etatowem . . . . [2])

§ 6. „(1) Jednostką obliczania diet jest dwudziestoczterogodzinny okres czasu, liczony od chwili wyjazdu ze zwykłego miejsca służbowego do chwili powrotu do tegoż miejsca, przyczem:

a) jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa dłużej niż 24 godziny, należy się za końcowy okres czasu, o ile on wynosi więcej niż 12 godzin, cała dieta, o ile zaś wynosi więcej niż 6 godzin — połowa diety;

b) jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa krócej niż 24 godzin, zaś połowa diety, o ile pobyt ten trwa krócej niż 12 godzin, a dłużej niż 6 godzin.

(2) Przy przejeździe środkiem lokomocji, mającym oficjalny rozkład jazdy (np. kolej, statek), początek przejazdu należy liczyć od chwili odejścia, ustalonego w tymże rozkładzie jazdy. Przy przejeździe innym środkiem lokomocji, niemającym takiego rozkładu jazdy (np. konie, samochód), początek przejazdu należy liczyć od chwili ruszenia z miejsca. Powyższą zasadę należy stosować analogicznie także do oznaczenia czasu zakończenia przejazdu z tym wyjątkiem, że opóźnienie środka lokomocji, mającego oficjalny rozkład jazdy, może być brane w rachubę tylko w przypadku, gdy wynosi więcej niż jedną godzinę i zostanie udowodnione.

(3) Gdy przejazd odbywa się różnemi środkami lokomocji, należy do czasu trwania przejazdu wliczać również uzasadnione przerwy między przejazdami poszczególnemi środkami lokomocji.

§ 7. Diety należą się również za niedziele i święta, przypadające w czasie trwania podróży służbowej, delegacji (odkomenderowania) lub przeniesienia.

§ 8. Diety należą się również w przypadkach zachorowania w czasie podróży służbowej lub delegacji (odkomenderowania) przez cały czas spowodowanego chorobą pobytu w odnośnej miejscowości, ó ile choroba zostanie stwierdzona świadectwem lekarskiem, a odbywający podróż służ-

---

[2]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320, § 5.

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320, § 4.

bową lub pozostający w delegacji (odkomenderowaniu) nie jest umieszczony na koszt Skarbu Państwa w szpitalu.

. . . .

§ 13. Zwrot kosztów przejazdu obejmuje ceny biletów jazdy koleją lub statkiem oraz koszty przejazdu innemi środkami komunikacyjnemi, koszty przewozu bagażu podróżnego oraz ryczałt na pokrycie kosztów dojazdu do dworca i z dworca kolejowego, do przystani i z przystani, do stacji autobusowej, lotniczej i z tych stacyj.

Przy przejazdach koleją lub statkiem ksiądz prefekt otrzymuje zwrot faktycznie zapłaconej ceny biletu kl. II.[1])

§ 14. „(2) Za przejazd sługi (§ 2 p. III-a) 2) zwraca się cenę biletu III klasy.

(3) Jeżeli na statku znajdują się dwie klasy, zwraca się cenę I klasy również i tym,którzy w myśl postanowień paragrafu niniejszego mają w razie jazdy koleją prawo do biletu II klasy, cenę zaś biletu IIklasy tym, którzy w razie jazdy koleją mają prawo do biletu IIIklasy.

(4) Z reguły zwraca się koszt przejazdu pociągami osobowemi. Zwrot kosztów przejazdu pociągiem pośpiesznym dozwolony jest tylko wtedy, jeżeli podróż służbowa ma charakter nagły, albo jeżeli przez użycie pociągu pośpiesznego zaoszczędzono diety. Potrzebę użycia pociągu pośpiesznego winna władza, zarządzająca podróż służbową, potwierdzić na rachunku kosztów podróży.

(5) Jeżeli zaszła potrzeba przejazdu pociągiem pośpiesznym, w którym niema III klasy, otrzymuje osoba, która posiada tylko prawo do zwrotu kosztów przejazdu klasą III, zwrot ceny bitetu klasy II.

(6) Odbywającym podróże służbowe oraz delegowanym (odkomenderowanym) może być przyznay zwrot ceny t. zw. miejscówki po udowodnieniu poniesionych kosztów miejscówki.

(7) Osoby korzystające z ulg w przejazdach państwowemi lub zarządzanemi przez Państwo środkami komunikacyjnemi, otrzymują przy likwidacji kosztów podróży zwrot ceny ulgowej.

§ 15. (1) Zwraca się udowodnione koszty przewozu koleją, statkiem lub innemi środkami komunikacyjnemi osobistego bagażu podróżnego o wadze:

1) do 50 kg. przy podróżach służbowych (komisjach), trwających co najmniej 6 dni;

2) do 100 kg. przy podróżach służbowych, trwających dłużej niż 30 dni, oraz przy delegacjach (odkomenderowaniach).

(2) O ile dla spełnienia czynności urzędowej konieczne jest zabranie ze sobą bagażu służbowego, jak aktów, narzędzi, instrumentów i t. p., zwraca się wszystkie koszty jego przewozu, przyczem w rachunku kosztów należy wyszczególnić zawartość bagażu służbowego, jego wagę oraz faktycznie poniesione wydatki.

§ 16. (1) Przy przejazdach kołowych zwraca się w miejscowościach, w których obowiązują zatwierdzone przez władze taryfy najmu koni, lub

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320, § 14, p. 2).

samochodu, ceny podane w taryfie. W miejscowościach niepoosiadających takich taryf zwraca się cenę najmu koni lub samochodu na podstawie dołączonego przez rachunkodawcę do rachunku własnoręcznego oświadczenia, podającego oprócz zapłaconej ceny także ilość kilometrów odbytej drogi kołowej z wymienieniem miejscowości początkowej i końcowej. W razie wątpliwości, czy zapłacona cena odpowiada miejscowym stosunkom, może władza zasiągnąć informacji odnośnego magistratu (urzędu gminnego) i zależnie od otrzymanej informacji odpowiednio zmniejszyć kwoty najmu koni względnie samochodu.

(2) Wydatek na najem koni i samochodu zwraca się tylko wtedy, jeżeli niema możności przejazdu tańszym środkie mlokomocji, jak kolejami wszelkiego rodzaju, omnibusami, autobusami, statkami i t. p. z wyjątkiem przypadków nagłych, gdy wskutek opóźnienia przejazdu interes publiczny byłby narażony na szkodę, oraz w razie potrzeby odbycia czynności urzędowych w większej ilości miejscowości, jeżeli to spowoduje oszczędność na djetach.

(3) Przy wspólnych podróżach kołowych wolno zaliczać jedną podwodę lub samochód na 3 osoby. W razie równoczesnego przewozu większej ilości aktów, instrumentów, narzędzi, wolno zaliczać jedną podwodę lub samochód na 2 osoby, a w wyjątkowych przypadkach na jedną osobę.

(4) Koszty wpólnej podróży kołowej zalicza osoba, której przysługują wyższe djety.

(5) Jeżeli drogę odbyto pieszo lub własnemi środkami lokomocji, przyznaje się kwotę, odpowiadającą taryfie najmu koi, w miejscowościach zaś, nieposiadających takiej taryfy, po 30 groszy za każdy kilometr, o ile nie można było odbyć tej drogi tańszym środkiem lokomocji, jak kolejami wszelkiego rodzaju, statkami, omnibusami i t. p.

(7) Dla osób, które w podróżach służbowych używają własnych samochodów, ustali właściwy minister w porozumieniu z Ministrem Skarbu wysokość wynagrodzenia za używanie własnego samochodu.

(8) Koszty jazdy samolotem zwraca się do kwoty, odpowiadającej kosztom jazdy koleją, w pełnej wysokości zaś tylko w przypadkach uzasadnionych ważnością i nagłością sprawy oraz jeśli użycie tego środka komunikacji spowoduje oszczędności na djetach.

. . . .

§ 23. (1) W razie przeniesienia z urzędu lub w drodze konkursu do innej miejscowości przyznaje się poza djetami i zwrotem kosztów przejazdu (§ 2 pkt. III, 1 i 2) na pokrycie wszystkich wydatków, połączonych z przesiedleniem, ryczałt w wysokości: samotnemu — 50% jednomiesięcznego, utrzymującemu rodzinę — 100% jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z zasiłkiem wyrównawczym.

(2) Odnośnie do żołnierzy zawodowych i oficerów rezerwy powołanych do czynnej służby celem przemianowania na zawodowych za podstawę obliczenia ryczałtu przyjmuje się uposażenie pobierane ostatnio na zasadzie art. 5 i 12 rozporządzenia Prezydenta Reczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. ouposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 664).

(3) Ryczałt powyższy wypłaca się przeniesionemu po jego zgłoszeniu się na nowem miejscu służbowem i objęciu czynności służbowych.

(4) Ponadto zwraca się koszty przewozu urządzenia domowego kolejowemi pociągami towarowemi, względnie statkami towarowemi, udowodnione oryginalnemi listami przewozowemi. W razie użycia do przewozu pociągów towarowo-pośpiesznych lub przyśpieszonych względnie takichże statków albo innych środków lokomocji zwraca się udowodniony koszt przewozu tylko do wysokości kosztów, jakieby wynikły przy użyciu normalnych towarowych pociągów względnie statków na taką samą odległość.

(5) Przy przeniesieniu na prośbę nie przysługuje należność określona w paragrafie niniejszym, może jednak być przyznana w drodze wyjątku, w całości lub w części według uznania właściwej władzy naczelnej.

. . . .

§ 24. (1) Wszelkie rachunki diet i kosztów przejazdu z tytułu podróży służbowych, krótkotrwałych delegacyj (odkomenderowań) i przeniesień winny być przedstawione w terminie 14 dni, liczonym od następnego dnia po odbyciu komisji, delegacji (odkomenderowania) względnie przeniesienia, rachunki zaś kosztów przewozu urządzenia domowego (§ 23 ust. (4) — terminie 14 dni, liczonym od następnego dnia po dokonaniu przewozu urządzenia domowego.

(2) Rachunki delegacyj (odkomenderowań), trwających dłużej niż 30 dni, należy przedstawić za każdy miesiąc kalendarzowy zdołu w ciągu ośmiu pierwszych dni następnego miesiąca kalendarzowego. W takim samym terminie mogą być za zezwoleniem władzy naczelnej przedstawiane rachunki powtarzających się w ciągu miesiąca podróży służbowych, o ile w tych przypadkach nie zastosowano przewidzianych w § 26 ryczałtów.

(3) Każdy rachunek kosztów podróży służbowej musi być opatrzony klauzulą władzy zarządzającej podróż lub przełożonej władzy służbowej, stwierdzającą konieczność odbycia podróży, należyte użycie czasu i środków komunikacyjnych, tudzież wykonanie, zlecenia służbowego. Postanowienie powyższe dotyczy wyższych dowódców wojskowych od dowódców ców dywizji i dowódców brygady kawalerji wgórę.

§ 25. (1) Udającym się w podróż służbową przysługuje prawo do zaliczki, nieprzekraczającej przypuszczalnych kosztów podróży i należnych diet.

. . . .

§ 26. W przypadkach, w których podróże służbowe trwają przez dłuższy okres czasu lub stale się powtarzają, właściwa władza naczelna może przyznać za zgodą Ministra Skarbu zamiast kosztów przejazdu i diet ryczałt, który może być płatny zgóry wraz z uposażeniem...[1])

5. Ulgi przy przejazdach kolejami państwowemi.

Podstawę prawną do ulg przy przejazdach kolejami państwowemi dla funkcjonarjuszów państwowych daje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 35, poz. 320, §§ 6, 7, 8, 13, 14, 15, 16, 23, 24, 25, 26.

§ 1. tegoż rozporządzenia mówi: „Urzędnicy, profesorowie i pomocnicze siły naukowe w państwowych szkołach akademickich, nauczyciele szkół państwowych i publicznych, pozostający na etacie Państwa . . . . mają prawo korzystania z ulg przy przejazdach kolejami państwowemi według zasad następujących:

1) Za przejazd linjami normalnotorowemi płacą stawki przewozowe *według tabeli szóstej,* stanowiącej załącznik do taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej polskich kolei państwowych, część II obowiązującej od dnia 1 stycznia 1934 r. (Dz. Tar. i Zarz. Kol. z 1934 r. Nr. 77, poz. 603);

2) Za przejazd linjami wąskotorowemi płacą połowę opłat normalnych . . . .

§ 3. Korzystanie z ulg uzależnione jest od przedstawienia przy kasie biletowej i organom kontrolującym w pociągu legitymacji z fotografją, wystawionej przez właściwą władzę, stwierdzającą w legitymacji, że dana osoba ma prawo korzystania przy przejazdach kolejami państwowemi z ulg, przewidzianych w § 1.

§ 5. Rozprządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1934 r.[1])

6. Dodatek mieszkaniowy dla księży Prefektów publicznych Szkół powszechnych.

Dodać należy, iż nauczyciele publicznych szkół powszechnych otrzymują od gmin mieszkanie w naturze, względnie ekwiwalent w postaci dodatku na mieszkanie do uposażenia służbowego, otrzymywanego ze Skarbu Państwa.

Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 11/III 1931 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Skarbu w sprawie mieszkań nauczycieli publicznych Szkół powszechnych, wyjaśnia zasadniczo sprawę mieszkań nauczycieli publicznych szkół powszechnych, jak następuje:

§ 1. „Gmina lub obszar dworski dostarczają nauczycielowi mieszkania na skutek wezwania, doręczonego im przez właściwego inspektora szkolnego. Wezwanie winno zawierać zawiadomienie o mianowaniu lub przeniesieniu nauczyciela do danej szkoły z podaniem jego imienia i nazwiska, charakteru służbowego, stanu rodzinnego, grupy, według której pobierać

---

1) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 10, poz. 79.

będzie uposażenie i kwotę przysługującego mu dodatku na mieszkanie oraz winno wskazywać wyraźnie datę, od której mieszkanie należy się nauczycielowi. Wezwanie to winno być podane również do wiadomości nauczyciela.

§ 2. O ile gmina lub obszar dworski nie mogą dostarczyć nauczycielowi mieszkania w oznaczonym terminie, lub jeżeli nauczyciel nie przyjmie zaofiarowanego mu mieszkania w budynku nie przeznaczonym na cele szkolne, o czem winien zawiadomić gminę lub obszar dworski tudzież inspektora szkolnego, gmina lub obszar dworski obowiązane są wypłacić nauczycielowi na ręce kierownika szkoły dodatek na mieszkanie dla funkcjonarjuszów państwowych za czas od terminu oznaczonego w wezwaniu wymienionem w § 1 niniejszego rozporządzenia, oraz wypłacać dodatek ten każdego pierwszego dnia w miesiącu za miesiąc zgóry. Obowiązek ten ustaje z chwilą przyjęcia przez nauczyciela mieszkania w naturze, dostarczonego mu przez gminę względnie z chwilą zwolnienia nauczyciela ze stanowiska w danej szkole.

§ 3. Inspektor szkolny obowiązany jest zawiadomić gminę lub obszar dworski o wszelkich zmianach, mających wpływ na wysokość dodatku na mieszkanie, jak również o zwolnieniu nauczyciela z danej szkoły.

§ 4. Nauczyciel, który przyjął dostarczone mu mieszkanie w budynku nieprzeznaczonym na cele szkolne, może zrzec się tego mieszkania i żądać od gminy względnie obszaru dworskiego wypłacenia mu dodatku na mieszkanie:

a) w wypadku zwiększenia się jego rodziny, jeżeli gmina względnie obszar dworski nie zaofiarują wzamian za dotychczasowe innego mieszkania, dostosowanego do nowych warunków rodzinnych nauczyciela;

b) w razie wykazania urzędowem świadectwem lekarskiem, że mieszkanie szkodliwe jest dla zdrowia jego lub rodziny.

§ 5. W razie niewypłacenia przez gminę lub obszar dworski w terminie wskazanym w § 2 nauczycielowi dodatku mieszkaniowego względnie wypłacenia niecałej sumy należnego dodatku mieszkaniowego, nauczyciel obowiązany jest zawiadomić o powyższem niezwłocznie inspektora szkolnego w drodze służbowej.

Inspektor szkolny na podstawie doniesień poszczególnych nauczycieli względnie kierowników szkół sporządza wykazy nauczycieli, którym nie wypłacono dodatku mieszkaniowego, z dokładnem podaniem miesiąca, za który nie dokonano wypłaty, nazwy gminy lub obszaru dworskiego, tudzież wysokości niewypłaconych sum.

Wykazy powinny być sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach oddzielnie dla każdego związku komunalnego, który posiada rachunku sum komunalnych w kasie skarbowej, oraz oddzielnie dla sum, podlegającyh wypłacie na miejscu w kasie skarbowej i dla sum, podlegających wysłaniu za pośrednictwem poczty.

Do wykazów sum, podlegających wysłaniu za pośrednictwem poczty, powinny być dołączone wypełnione przekazy pocztowe.

Wykazy te inspektor szkolny przesyła do właściwej kasy skarbowej celem dokonania wypłaty względnie przekazania należnych sum bezpośrednio zainteresowanym nauczycielom lub za pośrednictwem płatników re-

jonowych po uprzedniem zajęciu i obciążeniu rachunku sum komunalnych właściwego związku komunalnego.

Kosztami przekazu obciąża kasa skarbowa odnośny rachunek sum komunalnych.

Drugie egzemplarze wykazów służą do zawiadomienia właściwego związku komunalnego o dokonaniu wypłaty z jego rachunku sum komunalnych.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1931 r.„[1])

Zgodnie z powyższem i na podstawie ustawy Szkolnej z dnia 21/III 1931 r. (Dz. U. R. P. 1931, Nr. 32, poz. 232) Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło wstrzymanie z dniem 1 maja r. 1931 wypłatę 15% dodatku do uposażeń funkcjonarjuszów etatowych i zdecydowało wypłacić zaliczkę dodatku mieszkaniowego według norm wskazanych w okólniku Nr. 23 Kuratorjum z dnia 15 stycznia 1929 r.[2])

Normy dodatku mieszkaniowego, wypłaconego obecnie przez gminy etatowym nauczycielom (a stąd i Księżom Prefektom) w licznych szkół powszechnych są następujące:

Tabela kwot pełnego dodatku na mieszkanie, przysługującego od dnia 1 stycznia 1929 r.[3])

Grupa uposażenia	Warszawa	Miejscowości b. zaboru rosyjskiego mające mieszkańców:			
		więcej niż 80.000 kl. I.	więcej niż 40.000 kl. II.	więcej niż 10.000 kl. III.	mniej niż 10.000 kl. IV.
Utrzymujący rodzinę V	zł. 168,58	zł. 114,80	zł. 101,29	zł. 89,29	zł. 76,29
Samotni V utrzymujący rodzinę VI i VII	zł. 98,68	zł. 65,00	zł. 58,00	zł. 51,00	zł. 44,00
Samotni VI i VII	zł. 60,00	zł. 42,67	zł. 37,67	zł. 33,67	zł. 28,67
Utrzymujący rodzinę VIII i IX	zł. 60,00	zł. 42,67	zł. 37,67	zł. 33,67	zł. 28,67
Samotni VIII i XI	zł. 26.00	zł. 20.00	zł. 18.00	zł. 16.00	zł. 15,00

d. c. n.

---

1) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. 1931, Nr. 4—5, poz. 44.

2) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warszawsk. 1931, Nr. 5, poz. 60.

3) Okólnik Kur. Okr. Szkoln. Warsz. Nr. 23, z dnia 15/I. 1929 r. Nr. O. R. 2636/28.

SPRAWOZDANIA

Ks. JAN KUJDA M. Ś. T. (Warszawa).

UROCZYSTA AKADEMJA młodzieży szkolnej ku uczczeniu Złotego Jubileuszu Kapłaństwa Arcybiskupa Warszawskiego J. Em. Ks. Kardynała ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO

Dnia 2 maja b. r. o godz. 6 wiecz. Dom Katolicki im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49 w Warszawie, był widownią okazałej Uroczystości.

W dniu tym młodzież szkolna m. st. Warszawy zgromadziła się wokół swego Pasterza.

Wszystkie warstwy społeczne pragną Mu bowiem w tym roku Jubileuszowym złożyć swój hołd.

Już w grudniu ub. r. na uroczystem zebraniu Wydział Teologji Katolickiej U. W. złożył J. Em. Księdzu Kardynałowi swój hołd i swoje wydawnictwa naukowe. Ostatnio złożyła hołd Stolica i Rząd Rzeczypospolitej, złożyło swe życzenia i dary duchowieństwo.

Akademja 2 maja była hołdem katolickiej młodzieży szkół Warszawskich, która pięknym obrazem Akcji charytatywnej pragnęła wyrazić swemu Arcypasterzowi, że rozumie Jego troskę o Akcję Katolicką i przez inicjowaną przez Koło X.X. Prefektów zbiórkę śniadań pod hasłem „Miłuj bliźniego" w czyn wprowadza zasady wiary Świętej Katolickiej.

W tym uroczystym hołdzie pośród księży Prefektów i młodzieży nie brakło jej głównych kierowników i wychowawców.

Wzięły w niej udział: Władze Wojewódzkie i Władze Oświatowe Kuratorjum Okr. Szk. Warszawskiego; Inspektorat Szkolny m. st. Warszawy i Przedstawiciele Starostwa Warszawskiego, Koło Dyrektorów i Przełożonych szkół średnich Męskich i Żeńskich społecznych i prywatnych w Warszawie; Towarzystwo Nauczycieli Szkół średnich i wyższych; Chrześcijańskie Stowarzyszenie nauczycieli Szkół Powszechnych i wielu innych zaproszonych gości.

Przepiękna sala Archidiecezjalnego Domu Akcji Katolickiej wypełniona młodzieżą po brzegi. Sztandary szkolne wokoło. W loży rządowej Wojewoda Warszawski p. Jaroszewicz. Przedstawiciele władz szkolnych w pierwszych rzędach Sali. Wszyscy oczekują chwili przybycia Dostojnego Jubilata. Punktualnie o godz. 6 wiecz. Jego Eminencja witany owacyjnie wchodzi do loży. Orkiestra gra uwerturę do opery Królowa Jadwiga.

Po uwerturze wchodzi na estradę Naczelny wizytator Szkół w Archidiecezji Warszawskiej i Prezes Koła X. X. Prefektów ks. kanonik Dr. Mieczysław Węglewicz, który wśród ogólnego skupienia młodzieży otwiera akademję i wita Ks. Kardynała następującemi słowami:

„W imieniu Koła Księży Prefektów mam zaszczyt otworzyć dzisiejszą akademję uroczystą z okazji rozpoczęcia Złotego Jubileuszu J. Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego — Prymasa Królestwa Polskiego.

W gronie dostojnych i miłych gości, którzy tu przybyli; jako to: władz wojewódzkich i władz Oświatowych Kuratorjum Szkolnego Warszawskiego i Inspektoratu Szkolnego m. st. Warszawy, Pań Dyrektorek i Panów Dyrektorów oraz Kierowniczek i Kierowników Szkół, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych, Przedstawicieli Starostwa Warszawskiego i Magistratu m. st. Warszawy oraz licznych zastępów naszej ukochanej młodzieży, którzy swemi sztandarami otoczyli nas w tej chwili. — Witam Waszą Eminencję Słowami Pisma Św., językiem Św., Pawła Apostoła (Dz, 20, 28) witaj, którego Duch Św. postanowił, aby rządził Kościołem Bożym".

Wielce Szanowni Państwo i Wy, Droga Młodzieży, pozwólcie, że na chwilę otworzę serce i duszę swoją i swych Kolegów.

Wiara święta nas tu przywiodła! W imię wiary stajemy przed Biskupem naszym, wobec Niego w pełni odczuwamy dopiero swoje posłannictwo.

My, Księża Prefekci od Niego bierzemy swoją misję i swoje posłannictwo, naszą naukę i nasze obowiązki. Każdy z nas może powiedzieć słowy Ewangelji Św.: Nauka moja nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał. Lecz i cała nasza

pedagogja porządku nadprzyrodzonego, pedagogja łaski Bożej, od Niego bierze swą moc.

Tyś, Eminentissime Principes, włożył w ręce nasze kielich i Hostję i rozkazałeś nam sprawować Św. Ofiarę słowy: to czyńcie na pamiątkę Chrystusową.

Tyś, Eminentissime Princeps, włożył nam przy święceniach stułę, mówiąc: którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane.

Czy słyszysz, Młodzieży Droga, że to nasze szczęście, ta ulga na duszy, którą odczuwacie po Spowiedzi Świętej, płynie od prawowitego Biskupa...

Ważność Sakramentów Św. pochodzi z misji kanonicznej, którą On nam udzielił!

Wszelkie odznaczenia, wszelkie stopnie naukowe, wszelkie wpływy osobiste są niczem wobec naszej stuły kapłańskiej,którą otrzymaliśmy od prawowitej Władzy Biskupa naszego...

Tę stułę kapłańską, Eminentissime Princeps, nosisz już rok 50-ty.

Żadnych życzeń i żadnych Ci hołdów od nas nie potrzeba — jeno wierności łasce Bożej.

Wiem, że tem jednem ucieszę serce Twoje Pasterskie, gdy w imieniu Koła X. X. Prefektów powtórzę dzisiaj jako przysięgę Pawłową słowa: Cursum consumabimus fidem servabimus. — Zawodu dokonamy, wiary dochowamy! in reliquo reposita est nobis corona iustitiae, quam reddet nobis nemo alius, nisi Tu justus iudex.

Życzenia więc nasze wobec naszych zwierzchników, naszych kolegów, i współpracowników i wobec młodzieży — zawrę w słowach Ojca Kościoła.

Stare to słowa, pochodzą one z roku 107 po Chrystusie od biskupa Antyocheńskiego Św. Ignacego Męczennika, który był uczniem Św. Jana Apostoła. Ten wiedział jak ma być w Kościele Bożym, w okresie walki bohaterskiej o wiarę i tak powiedział: „Presbyterium ita cooptatum Episcopo, ut chordae citharae. Kapłani tak zestrojeni z biskupem jak struny lutni“.

Prześliczne porównanie i głębokie w treści. Kościół to nietylko wojsko, Kościół to instrument strojny dobrze, brzmiący harmonją, której świat dać nie może.

Oto jesteśmy Twoi w tej auli na każde skinienie Twoje, sharmonizowani jak struny lutni, Eminentissime Domine, którego Duch Św. postawił, abyś nami rządził w Kościele ad multos annos“.

Jakby na potwierdzenie tych głębokich słów o znaczeniu katolickiego Biskupa wzbił się na cześć Jego Eminencji potężny hymn „Ecce sacerdos“ wykonany przez Zjednoczone Chóry Kościelne pod dyrekcją prof. J. Furmanika.

Po odśpiewaniu hymnu p. Przełożona Przyremblowa w im. Koła Dyrektorów i przełożonych szkół w Warszawie wyraziła w następujących słowach gorące przywiązanie społeczeństwa i młodzieży do Arcypasterza:

„Eminencjo! My Koło przełożonych prywatnych szkół średnich stajemy przed Tobą Eminencjo, bo półwiekowe święcisz gody swojego kapłaństwa.

Stajemy, by w tak podniosłej dla Ciebie chwili, Arcypasterzu, wyrazić nasze gorące przywiązanie do Świętej Matki Kościoła Katolickiego, którego jesteś najwyższym przedstawicielem, zdobnym w kardynalską purpurę.

Stajemy jako nauczyciele i wychowawcy młodzieży polskiej, by, Eminencjo oddać hołd Twej wieloleniej pracy pedagogicznej, którąś tak zaszczytnie wypełniał na stanowisku Rektora Wyższego Sem. duchownego w Warszawie i Rektora Akademji Duchownej w Piotrogrodzie.

Jako wychowawcy szczycimy się również, że owe zastępy młodzieży akad., które wypełniają świątynie podczas wielkopostnych rekolekcyj, które gremjalnie przystępują do Kom. św., które w najbliższych dniach udają się w pielgrzymce na Jasną Górę, by u Ołtarza Królowej Korony Polskiej złożyć ślubowanie wiernej służby Bogu, Marji i Ojczyźnie, jest to wychowana przez polską szkołę średnią młodzież, która opuściła mury swych uczelni z głęboko w sercu wyrytem hasłem Wieszcza:

Bo na ziemi być polakiem,
To żyć Bosko i szlachetnie!

Eminencjo! Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu, przyjmij te słowa sercem tak jak my sercem Ci je wyrażamy i żyj nam szczęśliwie długie lata“!

Następnie p. Gładysz, prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych w imieniu całego

Stowarzyszenia złożył Jego Eminencji serdeczne podziękowanie za Jego pracę i zasługi na polu oświaty.

I znowu zagrzmiały chóry, życząc księdzu kardynałowi, by pracował „ad multos annos“.

Po hołdzie Wychowawców i Nauczycieli sama młodzież okazała swe serce Arcypasterzowi.

Przemówił w Jej imieniu Jan Zarański, uczeń Gimnazjum św. Wojciecha, streszczając ideologję dzisiejszej młodzieży w następujących słowach:

„Eminencjo! Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu! W tym roku, gdy cała katolicka Warszawa składa Waszej Eminencji głęboki hołd jako swemu Najdostojniejszemu Pasterzowi, pragniemy i my, młodzież szkół średnich stolicy, wyrazić nasze synowskie uczucia dla Ciebie i podwładną cześć. Z dumą stajemy przed Tobą, Eminencjo, gdyż możemy Ci oznajmić, że odrodzenie religijne, jakie się obecnie w kraju ujawnia, w szkołach bierze swój początek.

My, młode pokolenie, rozumiemy dobrze wielkie znaczenie religji w życiu każdego z nas i całego narodu i stajemy silnie przy sztandarze wiary katolickiej. Zdecydowani jesteśmy ten sztandar niezachwianej wiary ponieść dalej w czekające nas życie: rodzinne, społeczne i obywatelskie. Rozumiemy zło obecnych czasów, zakładamy przeciwko niemu w naszych duszach silny protest i ufamy, że w przyszłości, która do nas należy, danem nam będzie urobić oblicze naszego narodu w duchu bardziej boskim i chrześcijańskim.

Do przyszłej działalności zaprawiamy się już na terenie szkoły, wyrabiając w sobie czynną miłość bliźniego, bez której żadne dzieło Boże na ziemi nie da się urzeczywistnić.

Składamy przeto w ofierze Waszej Eminencji nasze codzienne zbiórki śniadań dla biednych dzieci, dar, o niezniszczalnych wartościach. Nie ofiarujemy Ci tylko naręcza kwiatów, których urok przemija, ani składamy listów hołdowniczych, błahych, papierowych dowodów czci, lecz prosimy Cię, Eminencjo, o przyjęcie tego daru, radującego Twoje serce, czułe na nędzę ludzką, którą i my złagodzić pragniemy.

W tym dniu tak rzadkiego jubileuszu składamy Ci, Eminencjo, z serca płynące życzenia, aby Bóg Najwyższy przedłużył Ci lata życia dla dalszej pracy, aby pozwolił cieszyć

się jej owocami i widzieć w narodzie naszym umocnienie wiary i panowanie Chrystusa.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Aleksander Kakowski nasz Arcypasterz — *niech żyje!*“

Porwana tym okrzykiem młodzież, z radością dzieliła podniosłe słowa swego kolegi, wypowiedziane ze swadą prawdziwego mówcy. Było to dowodem, jak dobrze młodzież pojmuje swoje zadania w przyszłości i jak gorliwie pragnie wcielić w czyn ideję charytatywną swego Arcypasterza.

Na estradzie dwu uczniów rozwija transparent z napisem: „Miłuj bliźniego“, gdy na barwnem tle Staromiejskiego rynku odtwarzają tragiczny obraz Andersena p. t. „Dziewcze z zapałkami“ i „Krzyk ulicy“.

W tragedji dziecka staromiejskiego i innych dzieci ulicy młodzież pragnęła zaznaczyć, że gdy wszyscy wierni pójdą za hasłem Chrystusa: miłuj bliźniego, wówczas może rzadziej będą spotykane dzieci grzejące się ciepłem zapałek, i rzadziej będzie słyszany „krzyk ulicy“, bo miłość bliźniego zaradzi.

Uderzony tym głębokim ideowo nastrojem młodzieży Jego Eminencja wyszedł z loży i udał się na estradę, gdzie młodzież żeńska złożyła Mu kwiaty ,a cała sala z radością powitała pośród siebie księdza Kardynała.

Wszedłszy na trybunę Jego Eminencja dziękował Władzom urzędowym i szkolnym, jak również młodzieży za liczne przybycie i mówił, że sam się jeszcze czuje młody i, że zawsze chętnie współpracował z młodzieżą. Dawał dalej pasterskie wskazania: aby zawsze młodzież wiernie stała przy swej wierze św. i aby zawsze szanowała władzę. Przywiązanie bowiem do religji i szacunek dla władzy najłatwiej podniesie i umocni nasz kraj ojczysty. W całem swojem życiu kapłańskiem Eminencja miał tego dowody.

Okrzykami na cześć Jego Eminencji i hymnami papieskim i narodowym zakończono tę uroczystość.

Sprężysta organizacja i żywiołowy nastrój młodzieży postawiły akademję Koła XX. prefektów na wysokim poziomie artystycznym i uczuciowym.

Był to dzień, w którym młodzież szkół warszawskich poczuła się głęboko zjednoczoną i zwartą z Kośiołem i ze swym Arcypasterzem.

Ks. MARJAN WASILEWSKI M. Ś. T. (Warszawa).

W trosce o „pewne zamierzenia"

Związek harcerstwa polskiego w trosce o kierunek życia społecznego i organizacyjnego młodzieży gimnazjalnej zainicjował „wieczór dyskusyjny" z referatem p. J. Sosnowskiego p. t.: „Ideał wychowawczy harcerstwa — a przyszłość Państwa", zapraszając wszystkich (zaproszeń 101), interesujących się życiem młodzieży. — (cfr. odezwa L. Dz. 1391/36). „Wieczór" rozpoczął się o godz. 18 dn. 5 czerwca b. r. w lokalu Z. N. P. przy ul. Dobrej 6—8 w Warszawie.

We wstępnem słowie p. przewodniczący zaznaczył, iż współczesne życie stoi pod hasłem „organizacji". Ona daje moc jednostce, pracującej w zespole świadomym swych celów. I młodzież szkolną musimy zorganizować, by ją wychować na dzielnych pracowników społecznych. — Straż przednia próbowała to uczynić — lecz źle pojęty „elitaryzm" — w teorji przedstawiający się bardzo pięknie — w praktyce zawiódł, — gdyż wykazał na tle gminy klasowej odrębności, niezgodne z psychologją życia zbiorowego. Tworzyły się antagonizmy — może głównie z tego powodu, że niektórzy wychowawcy werbowali do straży zbyt młodych osobników, (zdarzały się wypadki, że już „z II-ej" gimnazjalnej) a przecież jest to organizacja raczej dla klas najstarszych obecnej szkoły średniej. Ponieważ tedy „straż przednia" w praktycznem życiu nie zdała tego egzaminu, jak zdać miała, p. Przewodniczący sądzi, że harcerstwo jako organizacja o szerszym zasięgu, dopuszczajaca do swych szeregów nie „wybrańców" *wychowawców* — ale prawie ogół młodzieży szkolnej — od najmłodszych lat, („zuchy") lepiej jest przystosowana do formowania przyszłego człowieka i obywatela w zaraniu jego poczynań.

Z kolei zabrał głos p. referent Sosnowski i zaczął rozwijać tezy, — które każdy z zebranych otrzymał w specjalnych drukach (nb. tezy nie objęły tego co prelegent rozwinął jak się okaże). Harcerstwo jest ruchem wychowawczym, ściślej „samowychowawczym", co stanowi o jego nowoczesności, choć trzeba przyznać, że obecnie „biją" nasze harcerstwo organizacje niemieckie i sowieckie swoją „bezreszto-

wością“ — zaznacza p. Sosnowski, choć tej „bezresztowości“ głębiej nie wyjaśnia (a szkoda!)

Ideał wychowawczy harcerstwa gruntuje się na pojęciach służby Bogu, Polsce i ludziom. Idea Boga jest w harcerstwie mówi prelegent — podkreślana — to rzecz dobra, ale jeżeli stosunek człowieka do Boga nie będziemy ujmować w sposób dogmatyczny dewocjonalny — my nie chcemy żadnej *wyznaniowości*, żadnego *dogmatyzmu* w harcerstwie my chcemy Boga widzieć jako wcielenie nieskończonej potęgi twórczej — do ograniczonej potęgi twórczej, jaką jest człowiek — tylko taki stosunek może być dopuszczalny — ujęcie dogmatyczne tego stosunku krępowało by indywidualność młodzieży, — a my chcemy przedewszystkiem *samowychowania* w myśl najnowszych postulatów pedagogiki.

W idei narodowościowej nie chcemy opierać się na historji, — na przeszłości a nawet jaknajmniej na teraźniejszości — my chcemy młodzieży stworzyć „wizję Polski idealnej“ — idee Polski — która ma być *nie jako zgóry określona forma*, lecz ideał, że się tak wyrażę — mówi prelegent, *„na wyrost“* — młodzież bowiem z dzisiejszej Polski jest niezadowolona — a nie możemy niezadowoleń utrwalać.

Harcerstwo głosi pewne „przykazanie“. Otóż i te rzeczy nie należy ustalać w formie wyraźnych określeń.

Jest np. zasada: harcerz powinien mówić prawdę — ale jakże trudną rzeczą określić „tę prawdę“ w epoce potężnego rozwoju *relatywizmu*, który przecież między innemi głosi: „czy wogóle prawda istnieje? Co jest prawda?!! Zapewne iż wpajać pojęcia o dążeniu do ustalenia pewnych idei jest rzeczą pożyteczną — lepiej jednak będzie, by te idee były raczej w sferze „wizyjności“ i bez ściągania ich do formalnych określeń. Nie chcemy ustalonego ideału dla harcerstwa. Hessen, pedagog rosyjski, mówi: „nie może być wychowania narzuconego — ideał wychowania to jest „samowychowanie“ — wzór wychowawczy musi być niejako „na wyrost“ — powtarza prelegent. — „z przewidywaniem“!! Chcemy zmiany struktury psychicznej młodzieży — trudna to rzecz — lecz najbardziej obecnie celowym środkiem, który najlepsze wydaje, jak dotychczas rezultaty, to przeprowadzenie młodzieży przez obozy harcerskie. Powinniśmy

dążyć do tego, aby nie było harcerza, któryby przez te obozy nie przeszedł...

Omówiłem w ten sposób — mówi p. Sosnowski zręby ideologji harcerstwa w przyszłości, w sferze zaś środków wychowawczych w harcerstwie, — my Polacy byliśmy dotychczas odtwórcami. Obecnie „pierwotną“ grupą będzie klasa szkolna, — „wtórną“ grupą — „zastępy“. Wychowywać będziemy przez gry i zabawy, dobrane tak, aby utworzyć specjalne dyspozycje psychiczne — w starszych grupach zabawa ma się przetworzyć w pracę. Na tem referent kończy swój b. długi (jak zaznaczali ? „przewlekły“) referat który wygłasza *z pamięci* co należy podkreślić specjalnie.

Wywiązała się „gorąca“ dyskusja — nie będę jej przytaczał — gdyż wystarczy sama prelekcja w streszczeniu, aby sobie wyrobić pojęcie do czego się zmierza. Przytoczę tylko głos p. Senatora Petrażyckiego — pułkownika, którego opinję „o projekcie“ „dosłownie“ przytaczam: „jeżeli się zniesie „dogmat“, to przekreśli się wogóle pojęcie Boga — pogrążając umysły młodzieży na mglistej wizyjności; zrywając z przeszłością — źle czynicie — tam przekreślacie Boga — tu przekreślacie Polskę — w domu przecie uczymy dzieci mówi p. Senator dogmatów, w szkole to samo ks. prefekt robi — a tu do czego się dąży?“ do chaosu. My i tak dziś autorytetu u młodzieży nie mamy mówi inny „dyskutent“ p. Markowski dlatego powinniśmy wpajać młodzieży owocne wyraźne zasady, któreby ją prowadziły do urobienia charakteru — bo charakter to przecież stałość. Ideał harcerza wypadł ujemnie. Cóż więcej dodać do sprawozdania? czy inne głosy przytaczać?... Sapienti sat!

K O M U N I K A T Y

Komunikat Ministerstwa W. R. i O. P.

Warszawa
Dnia 26 maja 1936 roku
Nr. II Pr.—3030/36.

Ministerstwo zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym obowiązywać będą następujące terminy zgłaszania i składania podręczników szkolnych:

1. Uwzględniając życzenie PP. Wydawców i Autorów Ministerstwo wyraża zgodę na przesunięcie do *dnia 1-go września 1936 r.* terminu nadsyłania do oceny rękopisów podręczników dla I, II i V klasy szkół powszechnych III stopnia oraz I klasy gimnazjum nowego typu — przeznaczonych na nowy pięcioletni okres, rozpoczynający się w r. szk. 1937/38.

2. W tym samym terminie, t. j. *1-go września 1936 r.*, powinny być zgłoszone podręczniki do nauki religji rzymsko-katolickiej w IV klasie szkół powszechnych III stopnia oraz w II klasie gimnazjum nowego typu. Podręczniki te powinny być złożone do oceny do *dnia 1 grudnia 1936 roku.*

3. Również *1-go września 1936 roku* powinny być zgłoszone podręczniki do nauki języków nowożytnych dal IV klasy gimnazjum nowego typu. Podręczniki powinny być złożone do oceny do dnia *15-go stycznia 1937 roku.*

4. Autorowie i Wydawcy, którzy uzyskają aprobatę dla kursu A obecnie ocenianych podręczników dla klasy III i IV szkół powszechnych I stopnia oraz klasy VI szkół II stopnia, powinni — bez uprzedniego zgłaszania — nadesłać do oceny do *dnia 2-go stycznia 1937 r.* kurs B tych podręczników dla klas III VI oraz kursy B i C dla klasy IV, przyczem kurs C może być ujęty ramowo, jako surowy materjał.

Ponadto w tych wszystkich przypadkach, w których pozwoli na to niewielka liczba już dozwolonych kursów A, mogą być przedstawione do coeny w tym samym terminie *nowe* podręczniki dla szkół I stopnia (kl. III i IV) oraz dla szkół II stopnia (kl. VI). Przedstawiając do oceny nowe podręczniki dla klasy III lub VI, należy złożyć całkowicie opracowane kursy A i B, dla klasy IV — kursy A i B całkowicie opracowane, kurs C natomiast może być ujęty ramowo jako surowy materjał.

5. Podręczniki dla klas III i VI szkół powszechnych III stopnia oraz II klasy gimnazjum nowego typu — przeznaczone na pięcioletni okres, rozpoczynający się w r. szk. 1938/39 — powinny być, bez uprzedniego zgłaszania, nadesłane do oceny do *dnia 1-go września 1937 roku.*

Naczelnik Wydziału

Dr. J. Balicki.

Protokół Zebrania Zarządu Głównego Związku Diecezjalnych Kół XX. Prefektów.

Odbytego dnia 6.V.36 r. w mieszkaniu Prezesa Związku. Obecni: Ks. Prezes R. Archutowski, Redaktor Ks. Kan. M. Węglewicz, Ks. P. Korycki, Ks. Br. Kulesza i sekretarz Ks. Fr. Pyrzakowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do dyskusji nad następującemi punktami Zebrania: 1) Zjazd delegatów poszczególnych Kół XX. Prefektów, 2) Ogólny Zjazd dydaktyczny, 3) Sprawy — „Miesięcznika" i Związku, 4) Wolne wnioski.

W dyskusji nad pierwszym punktem zebrania ustalono, iż doroczny *zjazd delegatów* poszczególnych Kół XX. Prefektów odbędzie się w Warszawie dnia 31 sierpnia, — pod koniec feryj wakacyjnych.

W dalszym toku obrad uczestników posiedzenia zajęto się żywo sprawą (już wielokrotnie na poprzednich zebraniach poruszoną), przyszłego Ogólnego Zjazdu dydaktycznego, XX. Prefektów. Mając przed oczyma pożytek i celowość takiego Zjazdu dla ogółu XX. Prefektów ,wysuwano rozmaite jego koncepcje. Po ustaleniu charakteru dydaktycznego Zjazdu, zdecydowano go odbyć w taki sposób, iż u nas w Warszawie omówioneby były ogólne zagadnienia teoretyczno-praktyczne z dziedziny dydaktyki religijnej, ściśle zaś praktyczne wnioski i wskazania stąd wypływające należałoby przeprowadzić w Ogniskach Metodycznych na terenie poszczególnych Kół XX. Prefektów.

W związku z tem przystąpiono do bliższego opracowywania programu Zjazdu, który ma być przedstawiony, jako projekt do dyskusji na Zjeździe Delegatów 29-go sierpnia b. r.

Tematy ogólne o charakterze teoretyczno-praktycznym podzielono na trzy grupy: 1-a teorja poznania, 2-a historja dydaktyki, 3-cia zagadnienia z dziedziny dydaktyki szkoły współczesnej. W czasie dyskusji wysuwano również nazwiska przyszłych prelegentów, do którychby się zwrócono z prośbą o wygłoszenie odopwiednich referatów.

Zagadnienia należące do pierwszej grupy obejmowałyby następujace referaty: a)nowe metody dydaktyki ogólnej, b) filozoficzne założenia dydaktyki, c) nowe teorje dydaktyczne wobec zadań nauczania religijnego. Zagadnienia drugiej grupy ujętoby w referacie — synteza celów nauczania. Zagadnienia grupy trzeciej przedstawionoby w referatach — co mamy osiągnąć przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów religji: Biblja i Katechizm, Liturgika, Historja Kościoła, Dogmatyka i Etyka.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawy — Miesięcznika i ogólne Związku. Jak jedne tak i drugie przedstawiają się dodatnio. Zarząd zwraca się z gorącą prośbą do ogółu Ks. Ks. Prefektów o popieranie naszego miesięcznika, uiszczanie prenumeraty, składek członkowskich, gdyż od tego zależy w znacznej mierze pomyślny rozwój naszej sprawy. W końcu w wolnych wnioskach załatwiono korespondencję nadesłaną do Zarządu.

Prezes: *Ks. Roman Archutowski*
Sekretarz: *Ks. Franciszek Pyrzakowski*

Sprawozdanie z Zebrania Walnego Archidiec. Koła XX. Prefektów warszawskich.

Dnia 3 grudnia 1935 r. odbyło się Zebranie Walne Koła Księży Prefektów Archdiec. Warszawskiej, które zaszczycił swą obecnością J. Em. Ks Kardynał Kakowski.

Przewodniczył zebraniu Prezes Koła Ks. Kanonik Mieczysław Węglewicz, który nakreślił następujący obraz działalności Koła.

W roku sprawozdawczym 1935 pracowało w szkolnictwie na terenie Archidec. 172 prefektów t. j. 21,5% ogółu duchowieństwa, nadto jeszcze 35 Księży z duchowieństwa parafjalnego. Obejmujemy przeto 3.500 godzin lekcyjnych tygodniowo, a jeśli dodać zajęcia duszpasterskie ściśle związane z naszym powołaniem, spowiedzie i nabożeństwa to ilość pracy dojdzie do 4.500 godzin. Biorąc pod uwagę nawet 10 godzinny dzień pracy, to poza lekcjami pozostaje każdemu z nas 2—3 godziny dziennie, które poświęcamy na zebrania rad pedagogicznych, wychowawczych, na prowadzenie Krucjaty Eucharystycznej, Sodalicji Marjańskiej, harcerstwa i innych organizacyj. Nasze Koło w Warszawie liczyło w ubiegłym roku 91 członków, odbyło 10 zebrań Zarządu, 10 zebrań Ogólnych i 1 nadzwyczajne. Przedmiotem zebrań Ogólnych były sprawy bieżące oraz referaty, jak np. „Mit 20 wieku" Alfreda Rosenberga, kt. wygłosił ks. prof. dr. Eug. Dąbrowski; „Przed nowym programem wygłosił Ks. Kanonik Węglewicz i t. d.

Główną pracę, jakiej dokonało Koło w ubiegłym roku było zorganizowanie Dni Katechetycznych w styczniu 1935 r. pod przewodnictwem Ks. dyr. Archutowskiego. Organizacja i Administracja spoczywała w rękach naszego Koła. Zjazd rzeczywiście by imponujący, wzięło w nim udział około 500 prefektów t. j. połowa katechetów w całej Polsce. Wszyscy rozjechali się zadowoleni z organizacji i pracy odbytej. Zarząd Główny Związku Kół Księży Prefektów, w dowód wdzięczności za podjęte trudy częściowo ufundował dla Koła Warszawskiego dwa słowniki pedagogiczne Rolofa i Herdera.

Drugą poważną pracą było zorganizowanie Ogniska Metodycznego, którego celem było przygotowanie członków do wprowadzenia nowego programu w życie. Ognisko podzielono na 3 sekcje: Katechizmowo-biblijną, liturgiczną i historyczną.

Przewodniczący Sekcji Katech.-bibl. był Ks. dr. Zarembowicz.
„ „ liturgicznej „ Ks. dr. Chróścicki.
„ „ historycznej „ Ks. dr. Trzepałko.

Członkowie każdej sekcji byli na trzech lekcjach przykładowych. Ogółem odbyło się 9 lekcyj i 9 zebrań sekcyjnych na temat odbytych lekcyj. Dyskusje odbywały się w poważnej atmosferze. Podział Ogniska na sekcji był dobry i wynik bardzo korzystny.

W związku z reorganizacją szkolnictwa średniego powstała przy Kole Sekcja, która postawiła sobie za cel opracować wytyczne przyszłego programu religji w liceum.

Pozatem Koło niemal własnemi siłami redaguje „Miesięcznik Katechetyczny" dla całej Polski, redakcja bowiem, administracja i ekspedycja spoczywa w rękach Księzy z Koła Warszawskiego. Ostatni zjazd prezesów i delegatów Kół stwierdził podnoszenie się poziomu miesięcznika.

Wreszcie ożywiona działalność w Sodalicjach męskich i żeńskich, nad któremi ma pieczę Ks. dr. Rostkowski, powiększające się stale Krucjata Eucharystyczna, prace sekcji szkół zawodowych z Księdzem Samkowskim na czele uzupełniają całość naszej całorocznej pracy Koła.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z działalności Koła w Łowiczu, które obejmuje nadto Kutno, Skierniewice i Sochaczew. Sprawozdanie składał Ks. St. Zawadzki. Na tem zakończono część sprawozdawczą zebrania.

Poczem Ks. dr. Szkopowski odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła, że wszystkie księgi są prowadzone dokładnie i b. starannie. Wobec tego Komisja Rewizyjna wyraziła uznanie dla pracy prezesa i całego Zarządu i zwróciła się do Zebrania Walnego o udzielenie absolutorjum. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie.

J. Em. Ks. Kardynał stwierdził, że praca Koła jest zgodna z duchem Kościoła.

Drugą część zebrania poświęcono wyborom, uzupełniającym do Zarządu.

Sprawozdanie Koła Księży Prefektów w Łowiczu za rok szk. 1934/35.

Koło zostało założone 20 września 1934 r., obecnie liczy 11 członków. W roku sprawozdawczym Koło odbyło 1 walne, oraz 3 ogólne zebrania — poprzedzane taką samą liczbą zebrań Zarządu. Dotychczasowa praca w młodem Kole szła w kierunku pogłębienia, oraz rozszerzenia wiadomości z dziedziny metodyki religijnego nauczania i wychowania. Zebrania ogólne odbywały się na sposób Konferencji rejonowych przeprowadzonych systematycznie przez nauczycieli przedmiotów świeckich.

Treść obrad na poszczególnych zebraniach stanowiły takie sprawy, jak: Sodalicja Marjańska, Krucjata Eucharystyczna, Harcerstwo, praktyki religijne młodzieży, oraz sprawa podręczników szkolnych do nuczania religji

Poza omawianiem tych spraw aktualnych z dziedziny wychowania i nauczania religijnego w szkołach — w skład porządku każdego zebrania wchodziła, jako jego część integralna — lekcja praktyczna — prowadzona przez jednego z księży należących do Koła, kończona zazwyczaj ożywioną i wyczerpującą dyskusją.

Koło będąc formalnie jednostką samodzielną — wewnętrznie pozostaje jednak w łączności z Kołem Archidiecezjalnem. W skład Zarządu Koła wchodzą:

1. Ks. Pref . Stefan Zawadzki — prezes, 2. Ks. Pref. J. Kopczewski— sekretarz, 3. Ks. Pref. K. Dankowski — skarbnik.

Śluby Akademickie na Jasnej Górze.

Wielki dzień przeżyła wczoraj Polska. Plony ze swego siewu zebrali na Jasnej Górze wychowawcy i opiekunowie młodzieży: (dwadzieścia tysięcy serc akademickich i około stu tysięcy serc pątników z całej

Polski uderzyło wczoraj w jeden ton: „przyrzekamy i ślubujemy że wiary naszej bronić, według niej żyć będziemy, w życiu naszem osobistem, rodzinnem, społecznem, narodowem i państwowem.

Wielkie dni w dziejach wymagają długiego przygotowania i głębokich przyczyn... I ślubowanie akademickie, jako przepiękny kwiat duszy młodzieńczej musiało zakwitnąć na dobrem drzewie wychowania religijnego i patryotycznego, na drzewie głębokiego życia wewnętrznego młodzieży. Drzewo było szlachetne, kwiat ślubowania piękny i pełny, ze spokojem i ufnością możemy czekać owoców tego wielkiego dnia w bliższej i dalszej przyszłości. Niespożytą zasługą kierowników młodzieży będzie to, że nauczyli młodzież pojmować i uczynić historję mistrzynią życia. Z czcigodnej przeszłości nauczyli czerpać co najlepsze, w teraźniejszości wskazali jej pracę u podstaw, by przyszłe pokolenia od nas również wskazówki czerpać mogły. I ożyła w narodzie przez ślubowanie akademickie na Jasnej Górze narodowa chwała. Z przeszłości błysnęła potęga Polski dawnej i zajaśniała wizja świetlanej przyszłości naszego narodu.

Wielki to naród, co bez żadnego zewnętrznego nacisku potrafi jedynie na mocy wewnętrznej potrzeby swych dusz zjednoczyć się we wspólnej rocie ślubowania. Wielki jest naród, który zrozumiał i taką miłością poparł młodzież akademicką, tę koronę i wesele narodu. Ślubowanie bowiem jasnogórskie, chociaż zorganizowane przez młodzież Akademicką, było ślubowaniem całego narodu katolickiego. Cała Polska wierząca zjednoczyła się duchem ze swoją młodzieżą i nikogo w dniu ślubowania nie zbrakło. Dzieci i starcy, ojcowie i matki, wojsko i organizacje młodzieży, inżynierowie i lekarze, adwokaci i sędziowie, profesorowie i robotnicy, włościanie i kapłani.

I ucieszyła się matka Polska, że tak pięknie drzewo wolności zakwitło. I ucieszyła się Matka Niebieska, żeśmy wyraźnie stanęli pod Jej znakiem jako Jej hufiec rycerski.

A za długoletnią troskę o zdrowie duszy polskiej młodzieży złóżmy dziś hołd tym, co troskliwie ją wychowali, bez względu na to czy żyją, czy już są w niebie u Marji na ordynansie. Złóżmy im cześć i w codziennej znojnej pracy, oczekujmy aż owoc ślubowania dojrzeje.

X. J. K.

———o———

Z okazji roku jubileuszowego Ks. P. Skargi *„Ateneum Kapłańskie"* więcej uwagi poświęca Ks. Skardze. Majowy zeszyt zawiera artykuł Ks. J. Szkudelskiego. Duszpasterstwo społeczne według Ks. P. Skargi. Autor omawia różne inicjatywy charytatywno-społeczne Skargi, z których wiele mogłyby mieć wielkie znaczenie i w czasach dzisiejszych. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg pracy prof. W. Hahna, Religijność Ignacego Krasickiego i dokończenie niezmiernie aktualnej rozprawy Ks. J. Piskorza, Walka Kościoła z seksualizmem—dobrem państwa i jednostki. Wśród spraw pasterskich umieszczono artykuły. Organizacja dzieła katechizacji w parafji (Ks. I. Bobicz). O cześć św. Stanisława, pierwszego Patrona Polski

(Ks. St. B.). Próba uregulowania opłat stuły (Ks. M. B.), Cmentarze gminne (Ks. S. Biskupski), Sprawy społeczno - religijne (Ks. S. W.), W przeglądzie naukowym O. I. M. Bocheński O. P. poruszył sprawę tłumaczenia dzieł św. Tomasza z. na język polski. Nadto znajduje się tu omówienie VIII Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych na Jasnej Górze. Recenzje książek, przegląd czasopism i książek nadesłanych uzupełnia całość.

Konkurs na Mały Katechizm diecezjalny.

Wydział do spraw katechizacji przy rzymsko-katolickiej Kurji Diecezjalnej w Pińsku, niniejszem ogłasza konkurs na ułożenie Małego Katechizmu diecezjalnego, dostosowanego do potrzeb katolickiego życia religijnego na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Katechizm ma być ułożony w formie pytań i odpowiedzi zrozumiałych dla każdego. Pod odpowiedziami dopuszczalne jest, a w niektórych razach i pożądane umieszczenie kilku zdań objaśniających. Objętość nie ma przekraczać ogólnie znanego małego katechizmu ks. Filochowskiego (200—300 pytań na 64 stroniczkach).

Treść powinna uwzględnić:

1. przygotowanie dzieci do Komunji świętej,
2. materjał katechizmowy dla pierwszych czterech klas szkoły powszechnej,
3. wiadomości religijne (zasadnicze i praktyczne), niezbędne dla każdego katolika w naszych czasach,
4. podkreślenie tych punktów nauki katolickiej, których szczególnie potrzebują prawosławni, sekciarze (baptyści, sztundyści i t. p.) i współcześni bezbożnicy.

Rękopis katechizmu ma być sporządzony w 3 odbitkach maszynowych i podpisany tylko pseudonimem (godłem). Imię, nazwisko i adres autora należy dołączyć do rękopisu osobno w zamkniętej kopercie, opatrzonej zzewnątrz tym samym pseudonimem (godłem).

Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: Pińsk, ul. Kościuszki 46 Kurja Diecezjalna z dopiskiem ‚K onkurs na katechizm".

Ostateczny termin nadsypłania rękopisów upływa z dniem 1 października 1936 r.

Dla autora, którego katechizm zostanie uznany za odpowiadający wszystkim wymaganiom, Kurja Diecezjalna Pińska przyznaje nagrodę, w wysokości 300 złotych.

Katechizm nagrodzony staje się własnością Kurji Diecezjalnej Pińskiej nazawsze.

Kurja Diecezjalna Pińska zastrzega sobie prawo nieprzyznania nagrody nikomu, jeżeli Komisja, kwalifikująca nadesłane prace, nie zaaprobuje żadnej z nich.

Stabilizacja Księży prefektów.

W 1928 r. zostało wydane specjalne rozporządzenie Min. W. R. i O. P. 22.III.28 o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych (Dz. Urz. R. P. Nr. 36, poz. 341) (art. 101 lit. b) ustęp 1).

Rozporządzenie powyższe stawia 3 warunki do kwalifikacji (oprócz dyplomu) 1) praca 3-letnia, 2) ocena zadawalająca i 3) egzamin zawodowy.

Ten ostatni warunek jest w sprzeczności z Konkordatem i niżej podanemi rozporządzeniami Ministerstwa W. R. i O. P., które głoszą, że dla nauczyciela religji kwalifikację zawodową stanowi: a) dyplom uniwersytecki, b) dyplom seminarjum diecezjalnego i misja kanoniczna (Art. XIII) (A. Rozp. Min. W .R. i O. P. z dn. 10.XII.1925 r. § 1 i 2 oraz Rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 27.XII.1926. Nr. II. 6767/26, o szkołach powsz. Rozp. Min. W. R. i O. P. 15.III.1920 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. 1920 Nr: 5 poz: 38):

Tę sprzeczność miała usunąć Komisja Episkopatu. Tymczasem jej prace zostały przerwane i cała sprawa leży odłogiem, dopóki znów stosunki nie będą nawiązane.

Tym XX. Prefektom którzy otrzymali dekret stabilizacyjny przed dn. 29.III.28 r. nic nie grozi. Inni zaś muszą doczekać się załatwienia sprawy zasadniczej t. j. uzgodnienia warunków stabilizacji w religji w szkołach powszechnych. Rekurs należy złożyć do Ministerstwa W. R. i O. P.

Domy Księży prefektów w Worochcie.

Oddział Lwowski T-wa Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie utrzymuje od 35 lat Domy wypoczynkowe dla księży polskich w Worochcie woj. stanisławowskiem. We wschodnich Karpatach, w malowniczej dolinie Prutu, na wysokości 750 m. ponad poziomem morza, jest Worochta najbardziej uroczym zakątkiem Huculszczyzny. Jest trzecią miejscowością pod względem natężenia nasłonecznienia, zasłonięta od wiatrów, posiada Worochta idealne warunki dla wypoczynku. Kąpiele słoneczne, kąpiele rzeczne w Prucie, wspaniałe widoki wzdłuż doliny Prutu, poblizkie pasma: Czarnohory (2.058 m.), Gorgan oraz Alp Rodniańskich (2.300 m.), częste wycieczki do Czechosłowacji i Rumunji, możliwość zwiedzenia w jednym dniu całego Pokucia trasą automobilową przez Żabie, Kossów, Kuty, Kołomyję, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, doskonałe połączenie kolejowe i autobusowe. Poczta, telegraf, telefon, kilku lekarzy, apteka w miejscu.

Księżówka w Worochcie posiada 30 pokoi wyłącznie dla księży (osób świeckich i piersiowo chorych nie przyjmuje się). Elektryczne oświetlenie. Gospodarstwo prowadzą SS. Marjanki. Zgłoszenia nadsyłać do 15.VI. pod adresem: Tow. Wzaj. Pomocy Kapłanów Lwów, ul. Cz. Mączyńskiego l. 49, później: Zarząd Księżówki Worochta. Domy otwarte od 15 czerwca do 15 września.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Mieczysław Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski. Chłodna 19. tel. 669-90.